Nr. 249. We Lwowie, Wtorek dnia 21. Października 1873. **Rok XII**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi: [illegible]

Z przesyłką pocztową: [illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 1 (dawniej ulica Nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na cała Francję i Anglię [illegible] W WIEDNIU [illegible] Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wahlfischgasse i A. Oppelik Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od [illegible] objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe [illegible].

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się [illegible]

Ruch wyborczy.

Zbaraż d. 17. paźdz.

(*S.*) O godzinie 10 zebrali się wyborcy gmin wiejskich w sali Rady pow. w tutejszym klasztorze. W sam czas przybył ks. Kaczała wracając z Tarnopola. Po zagajeniu posiedzenia przemówił nasz kandydat do ludu, jak następuje.

Mowa ks. Kaczały (tłumaczymy z ruskiego na polski; p. r.): „Wyborcy! Zebraliście się tu dzisiaj, aby wybrać posła już nie do sejmu galicyjskiego, ale wprost do tak zwanej Rady państwa do Wiednia. W naszej Galicji są dwie narodowości, dwa narody: Polacy i Rusini. Bardzo to już dawno, jak inteligencja, tak zwani przez was Lachy, mniemali że polityką samowładną, że panowaniem nad nami siebie z niedoli podźwigną, nieszczęście swoje osłodzą, a może kiedyś szczęśliwymi będą. Ale Przedwieczny rzekł: „Nie! Obie narodowości, na jednej ziemi w zgodzie i zgodzie pracujcie, a ja wam dopomogę."

„I przekonał się naród bratni, że i jemu źle, przekonał się, że i nam źle i gorzko! Na ostatnim sejmie podały sobie ręce Galicja wschodnia i Galicja zachodnia. „Wraz sobie dłonie podajmy, i jak bracia się kochajmy!"

Otóż to zaniepokoiło owych panów, co we Wiedniu o nas bez nas radzą, i ano dalej trzymając się starego pewnika, że gdzie się dwóch za łby wodzi, tam trzeci korzysta, wzięli się do dzieła aby nie dopuścić do zgody między dziećmi jednej ziemi. I postawili na swojem. Już nie przez sejm lwowski, ale bezpośrednio mamy wybierać do Wiednia. Mniemali panowie we Wiedniu, że tym sposobem jeszcze i nadal będą ssać żywotne soki nasze i panować nad nami!...

„Otóż wyborcy, w tej ważnej chwili potrzeba nam koniecznie solidarności z bratnią nam narodowością. Zespoliwszy tak siły musimy się starać, aby na wszelki sposób usunąć system centralizacyjny. Nie podkopujmy wierności dla tronu, ale mocno żądajmy owego usunięcia, i stójmy silnie przy wolności, przy wierze ojców i przy autonomii naszej!

„Czyliż nie macie dowodów prawdy słów moich? Ot weźmy na przykład: Z waszego wyboru zasiadam ja w Radzie powiatowej;— czyż niema miru między nami? Gdy kto ma kłopoty domowe, a bądź to na piśmie bądź ustnie poda żałobę w rodzinnym języku ruskim, czy może kto z was z czystem powiedzieć sumieniem, że w rodzinnym języku rezolucji nie otrzymał?... Trzymajmy się razem, bo jak to mówią, hromada wełykij czełowik.

„Do Rady państwa trzeba wybrać przedewszystkiem człowieka z czystym charakterem, człowieka niezawisłego. Ot słyszeliście o tem, że w Skałacie pan starosta Szczepański swoim taktem i sumiennem urzędowaniem pociągnął ku sobie serca wszystkich wyborców, i prosili go aby kandydował. Ale jako człowiek z czystym charakterem odpowiada: „Moi kochani, szczęśliwy jestem, że postępowaniem mojem urzędniczem zjednałem sobie zaufanie wasze; ale będąc c. k. urzędnikiem i razem posłem autonomicznym, możebym wpadł w kolizję z moimi chlebodawcami z jednej, a tymi, co mi dobrowolnie losy swe powierzają, z drugiej strony; dziękuję wam przyjaciele, ale darujcie, kandydatury nie przyjmuję." — Otóż widzicie, ten starosta jest człowiekiem z charakterem. Od serca powiedział wyborcom: „Jak wam pomogę, to może tamtym panom się narażę; a więc dziękuję wam, wybierajcie kogo innego." A dlaczego tak mówił? Bo jest zawisłym od ministerjum.

„Powiedział on: „Nie mogę przyjąć" — a ja powiadam: Ja jestem niezawisłym od nikogo, więc jako pan samowładny mojej opinii, kandyduję i przyjmuję.

„Jak w każdej ważnej chwili, tak i teraz — są jedni ludzie, co wam złote góry obiecują, a przecie tylko kieszeń własną, interes własny na oku mają. A jeszcze więcej jest między nami plotkarzy, bajczarzy. Ot byłem teraz i w Tarnopolu, i w Skałacie byłem, jedni mówili na mnie: „Lach!"; drudzy mówią: „Nie, — on dopiero będzie Lachem." A wy przecież wiecie, żem ja z pradziada, dziada i rodziców moich Rusin; wiecie, żem popem ruskim (na ten wyraz duchowna partja ks. Naumowicza nosem kręciła; przy. koresp.); — byłbym tego nie wspominał, ale muszę, bo kandyduje nas dwóch: Naumowicz i ja.

„Naumowicz jest to człowiek zacny, światły, ale zachodzi ta różnica, że ja żądam i chcę równych praw dla wszystkich narodowości państwa austrjackiego — a Naumowicz powiada, że szczęścia niema i nie będzie, tylko ręka w rękę idźmy z centrałami we Wiedniu, a szczęśliwi będziemy.

„Otóż kończę i wypowiadam wam program mój:

1. wierność dla monarchy;
2. jedność i całość Austrji;
3. dla wszystkich krajów, dla wszystkich narodów państwa Austrjackiego równe prawa dla wszystkich!

„Za monarchę i za sprawiedliwość nam! Wybierajcie!" (Huczne oklaski).

Wtem wpada gwardja świętojurska, sami pisarze gminni i diaki, i wrzeszcząc: „starosta woła, starosta woła!" przerywają krótką, ale siarczystą i płynną ruszczyzną wygłoszoną mowę p. Jennera, fizyka miejskiego, za ks. Kaczałą. Ale dr. J. nie dał się zbić z tropu.

W końcu wyrywa się jeszcze agitator ze Staromiejszczyzny, ks. Łukasiewicz, wierny druh Naumowicza. Wyborcy wołają: „Za pizno! Ne można!" — A on: „Szczo to ne wilno? Ja choczu mowyty." — „Ne wilno!" „Cicho, ja budu mowyty. Kaczała kazau: Trymajmo z antycentrałamy — ja każu: Ne trymajmo!" — Na to chłopi w głos: „Może z Moskałem? ne potribno; my majemo swij rozum." Śmiech powszechny, wrzawa, a ks. Ł. dalej: „Trymajmo z Widniom! I Kaczała czestnyj i Naumowycz czestnyj; i K. lubyt muzyka, i N. lubyt muzyka; wyberajte Naumowycza." Wszczęła się okropna wrzawa, zgiełk, krzyk; wszyscy wychodzą do refektarza do głowania.

Nie opisuję skandalicznych scen, nie chcąc naszego powiatu kompromitować.

Przemyślany d. 18. października.

(*J. D.*) P. Julian Gierowski, którego w tutejszym okręgu wiejskim w ostatniej chwili postawiła Rada russka, niewiadomo jakiego jest właściwie wyznania politycznego. Kandydat narodowy rusko-polski, p. Hilary Tretter, upadł mniejszością trzech tylko głosów. Stało się to tym sposobem, że sędzia pow. z Glinian, br. Karol Battaglia, pragnąc koniecznie być wybranym, nie chciał odstąpić swoich trzydziestu głosów, o które usilnie się starał i które pozyskał. Dlaczego br. B. tak usilnie pragnął wyboru, a właściwie urwania p. Tretterowi tylu głosów — nie wiemy. Wiemy jednak, że mocno teraz żałuje. Czyż może taki żal w czem poprawić stanowisko p. barona-sędziego?

Kołomyja dnia 19. października.

Wczoraj o godzinie 3. z południa zgromadzili się prawie sami wyborcy żydowscy w kompletnej liczbie do bóżnicy, aby z ust p. Hoenigsmanna usłyszeć jego program polityczny. Chrześcian przybyło zaledwie dziesięciu. Kandydata przedstawił zgromadzeniu tutejszy adwokat Rasch, znany centralista i wróg autonomii krajowej, co mu wszelako wcale nie przeszkadza żyć w najlepszej komitywie i spijać herbatkę z osobami, w życiu towarzyskiem ton nadającemi, a chcącemi, przynajmniej dla oka, należeć do stronnictwa narodowego. W przemowie swojej uznał pan Rasch za stosowne uniewinnić tutejszych meszuresów i siebie samego, że właśnie bożnicę a nie inny lokal obrali za miejsce zebrania. Zapewniał on, że kahał tutejszy nie zamyśla wcale kwestji wyboru uważać za kwestję wyznaniową; *um Missverständnissen vorzubeugen*, oświadczył, że bożnica w tej chwili jest tylko miejscem wyboru, a zebrano się na to, aby *von die Verfassung* ani na włos nie odstąpili. P. Hoenigsmann na samym wstępie zadał kłam słowom p. Rascha, oświadczając, że jest żydem (*Ich bin ein Jude*), ale nie żydem w znaczeniu wyznaniowem, lecz w tem, w jakiem tego wyrazu dziś cały świat używa, tj. wcielenie wolności. *Der Begriff Jude ist die Verkörperung des Liberalismus und der wahren Demokrazie*, krzyczał p. Hoenigsmann na całe gardło, podnosząc przytem, że naród Izraela, zakosztowawszy po 18wiekowym ucisku dopiero w roku 1867 wolności prawdziwej, najlepiej ją ocenić potrafi, a cały zastęp tutejszych szmajgełesów wtórował mu okrzykiem: „Szajn! Szajn!" Po takim wstępie mówił p. Hoenigsmann całą godzinę, a sensem moralnym tej gadaniny było wyznanie, że jest sobie szmajgełesem czystej krwi. Na dowód przytaczam kilka frazesów z jego mowy, powyjmowanych żywcem z wiedeńskich *Press* i *Blattów*, jako to: *Die Landeswünsche müssen vor der Integrität der Verfassung verstummen — Gott sei Dank, dass der Reichsrath sich von den Landtagen emanzipirt hat*! Wszystkie narody austrjackie — prawił p. H. — widzą w ustawach grudniowych gwiazdę wolności, a o tak zwanej opozycji prawnopaństwowej, o autonomii nic słyszeć nie chcą. Że grudniówka nie wydała dotąd owoców pożądanych, winni temu li tylko reprezentanci poszczególnych narodów, bo się usunęli od brania udziału w rajchsracie, lub robili strike.

Zresztą nie słyszeliśmy od p. H. nic nowego jak tylko przedrwiwania autonomii, szyderstwa z całej dotychczasowej reprezentacji kraju i jej polityki, która zamiast chwytać konia za grzywę, czepiała się ogona; zamiast zaczynać budowę gmachu od fundamentów, zabrała się wprzód do dachu. Przy tej sposobności pozwolił sobie przyszły zbawca naszego kraju kilka wycieczek na stan szkół ludowych, grożący zwinięciem obu uniwersytetów w kraju z powodu braku słuchaczów (!), i na Radę szkolną, która kwalifikację nauczycieli ludowych czyni zawisłą *von ihrer politischen Haltung*. W dalszym ciągu rzucił p. H. anatemat „na 74 marszałki powiatowe" (zapewniając, że mówi najlepiej po polsku), potępił drogi autonomiczne, i przyobiecał jako deputowany w Radzie państwa postarać się o to, aby dotychczasowemu gospodarstwu (*Cliquen-Wirthschaft*) na kolei Karola Ludwika położono kres, i aby taryfę dla przewozu towarów z Kołomyi do Krakowa zniżono według zasad praktykowanych gdzieindziej. W końcu mówił o przeniesieniu swojej siedziby do Wiednia: „Pan Klaczko, ks. Jerzy Czartoryski nie żyli nigdy w kraju, a przecież wybrano ich do sejmu, mnie zaś wybrać nie chcą, bo ja nie jestem *ein getaufter Jude*." Na te słowa wrzasnął tutejszy cyrulik Stauber: *Sie müssen gewelt werden! Wir hoffen es!* Zagrzany tym krzykiem wpadł p. H. jeszcze w większy zapał, i wzywał żydów, aby wszyscy co do jednego brali udział w wyborze, i na tem skończył swoje wyznanie wiary. Interpelanta między zgromadzonymi nie znalazł pan H, — na co tu interpelacji? Na zakończenie całej komedji wystąpił jakiś szmajgełes, podobno komisant i ajent pana Hoenigsmanna, i jeszcze raz w imieniu komitetu centralnego żydowskiego zawezwał żydów, aby głosowali za Hoenigsmannem. Po wyjściu żydów z bożnicy zrobili hajdery tutejsze p. Hoenigsmannowi hałaśliwą owację, a policja miejska, pełniąca często straż honorową przy żydach, odprowadziła i tą razą z „naflancowanemi" bagnetami p. Hoenigsmanna aż do hotelu Galicyjskiego, gdzie zamieszkuje i p. Rasch.

Z nad Strwiąża d. 18. października.

Z gmin wiejskich w powiatach Sambor-Staremiasto-Turka-Drohobycz-Rudki wybranym został prokurator przy sądzie obwodowym w Samborze, p. Krynicki, mąż prawy, wysokiej inteligencji Rusin, a jak sądzę, tego samego wyznania politycznego jakie wyznawał śp. Ławrowski. Jego dotychczasowe pożycie socjalne i nieprzechylanie się do żadnej koterji politycznej i jego dobre pożycie towarzyskie tak z Polakami jak też i z Rusinami pozwalają się domyślać, iż stastanowczo trzymać będzie z stronnictwem tutejszo-krajowem ugodowem.

Sambor d. 18. października.

(*F. Ch.*) Na posiedzeniu komitetu przedwyborczego Samborskiego i delegacji z Drohobycza i Stryja z dnia 17. bm. otworzono celem porozumienia się dyskusję nad kandydaturą pp. Barewicza, Gniewosza i Madyjewskiego. W sprawie p. Barewicza przemawiał p. Tyc, lecz nie znalazł dostatecznego poparcia. Panowie Gniewosz i Madyjewski przedstawili się i zdali swą wiarę polityczną. P. Gniewosz z emfazą zapowiedział, że krzesło jego w Radzie państwa jest zapewnione, lecz idzie mu o to gdzie będzie wybrany. Wyborców samborskich uważa p. Gniewosz za bardziej inteligentnych, wolałby przeto raczej tu niż gdzieindziej być wybranym. Tę pewność usprawiedliwił p. Gniewosz dostatecznie w swej przemowie i nie może być wątpliwem, w jaki sposób p. Gniewosz jako uprzywilejowany kandydat występuje. O ileśmy p. Gniewosza dobrze pojęli, życzy on sobie przeobrażenia państwowego na podstawie równouprawnienia bezwzględnego obywateli państwa. Zdanie to byłoby najsłuszniejszem w świecie, gdyby kandydat pod równouprawnieniem rozumiał to, co się samo przez się rozumie, a nie w myśl centrałów wywodził to pojęcie z rozumowania, jakoby narodowość i patrjotyzm można podobnie wytwarzać, jak chemik z różnych ciał wytwarza nowe. Eksperyment taki nie powiódł się Józefowi II. i wielu innym.

Łatwo zatem zrozumieć, dlaczego Izraelici okręgu miejskiego Sambor-Drohobycz-Stryj jednomyślnie za p. Gniewoszem głosować będą (są i inne powody; p. r.), ci bowiem pozbyli się już dawno wszelkiej cechy narodowościowej, nie mają zatem nic do stracenia. Zostaje im jedna religja, która i tak zeszła do czczych formułek ceremoniału, a tej rząd pewnie nie naruszy. Lecz za p. Gniewoszem ani Polacy ani Rusini głosować nie będą. Ci chcą, aby poseł wyznawał razem z nimi te same zasady i w imieniu tych zasad był ich rzecznikiem.

Tarnopol d. 19. paźdz. (Tel.)

Na dzisiejszem walnem zgromadzeniu jednomyślnie, z wyjątkiem żydów, uchwalono wspierać kandydaturę dr. Euzebiusza Czerkawskiego. Rada russka porozsyłała proklamacje, polecające mieszczanom szefa szmajgełesów, dr. Kohna.

Wspomnienia ze Wschodu.

Ze Stambułu do Angory,

przez

W. Koszczyca.

(Dalszy ciąg).

Hamał stambulski jest to jeden z typów kopalnych świata starożytnego, które nadają szczególniejszy charakter fizjognomii ulicy tutejszej. Jest to ten sam tragarz, co stawiał piramidy egipskie, co wznosił wieżę Babel, ogrody wiszące Babilonu, i przenosił zdumiewające swym ogromem płyty i głazy pod świątynię w Persepolis; na nim ta sama kurta, tak samo głowa szpiczasto zawinięta, ten sam drąg okrągły, z gałkami po końcach, zresztą ta sama budowa atletyczna, którą widzieć można na zabytkach starożytnych egipskich, assyryjskich, greckich, rzymskich itd. Zdaje się, że Mickiewicz omylił się, dając karjatydom charakter słowiański, i wywodząc plastyczny ich rodowód od Karów. Kto choć trochę uważniej zechce przypatrzyć się hamałowi stambulskiemu, ten w nim koniecznie razem ze mną dopatrzy prototypu karjatydy, ten sam byczy kark, nieco zgarbiony, piersi muszkularne, lecz nie wypukłe jak u typu słowiańskiego, nogi grube, mięsiste — są to cechy, właściwe wszystkim Ormianom z Górnej Armenii i Kurdom, z których wyłącznie werbują się wszyscy hamali stambulscy. Siła ich jest zdumiewającą; widywałem niektórych, jak przenosili ciężary do 450 ft. na odległość przeszło 100 kroków. Zwykły ładunek hamała bywa 150 ft., i z takim ciężarem idzie on czasami blisko milę, a na tej przestrzeni zaledwo kilka przystanków robi, aby odetchnąć swobodniej. Chodzą oni zwykle z ciężarem niezmiernie szybko; sam ciężar spoczywa na siodełku, z którem hamał cały dzień nie rozstaje się, siodło lekkie waży najmniej 15ft., nie jednego tedy zmęczyłoby samo dźwiganie tego stroiku. Oprócz siły, hamale stambulscy słynni są i z poczciwości; niesłychanie rzadkim bywa wypadek, aby komu co zginęło w drodze, chociaż hamał prawie zawsze sam rusza naprzód na wskazane miejsce. Lecz najgodniejszem zastanowienia w tej korporacji, jest jej prześliczna organizacja wewnętrzna i podział zarobku, oparty na podstawie prawdziwego braterstwa i koleżeństwa.

Hamale mają wspólną kasę, której zarząd zostaje w ręku księży. Całodzienny zarobek dzieli się porównie na wszystkich, co tego dnia pracowali. Niebywałym jest wypadek, aby który utaił przed kolegami swój zarobek albo pozwolił sobie użyć z niego więcej na pożywienie, jak na to zwyczaj pozwala. Do zarządu swego wybierają hamale z pośród siebie tak zwanego „hamał-baszi", starszy hamał, i jemu powierzają wszystkie umowy i rozprawy, jak z prywatnemi tak z rządem. Ta solidarność hamałów przy tle zacnem, na którem takowa ugruntowała się, zjednała im bezgraniczne zaufanie u kupców, którzy używają ich powszechnie do pilnowania swych magazynów w nocy wewnątrz, oddając im naturalnie i klucze. Takie zwykle bywają skutki każdej instytucji, mającej duszę moralną. Marzenia Platona i ty nauko Chrystusa! zastosowanie was w praktyce, da się podobno osiągnąć tylko w masach gminu nieoświeconego, któremu zarówno wstrętnem pozostaje wyrafinowane egoistyczne mędrkowanie, jak w rzeczach świeckich tak i w rzeczach religii, i który woli iść za głosem instynktu jak za temi fałszywemi pochodniami.

Ale, „point des reveries!", powiedziało jedno z bóstw tegoczesnych, a więc i my uciekajmy z tej zgubnej drogi i idźmy prędzej istotną drogą, prowadzącą nas z Juksek-Kałdirim na Galatę.

Do A. przyłączył się jeszcze jeden Polak, a tak w nielicznem gronie pospieszałem po głównej schodowej ulicy ku morzu, gdzie na mnie już czekał rumak, buchający dymem i parą z nozdrzy wysokich.

Nie zważając na wczesną porę, już rozpoczęła się nieskończona promenada po tej głównej arterji, łączącej górne miasto, Perę, Bej-Oghłu po turecku, z Galatą, dolną, przybrzeżną częścią, która tak samo nazywa się i po turecku. Widok tego całego tłumu, płynącego rzeką głów po wązkiej ulicy, wciśniętej pomiędzy dwa rzędy pstrych domów, jest istotnie malowniczym, szczególniej, gdy się patrzy na to z góry, a swemi fantastycznemi strojami, o jaskrawych barwych oryginalnie dobieranych, przechodzi wszystko, co pod tym względem można dostrzedz na ulicach reszty stolic europejskich. Sam ruch tego tłumu ogromnie wyróżnia się od europejskiego. Odbywa się on wyłącznie pieszo, i tylko gdzieniegdzie z pośród zbitego tłumu wynurza się popiersie ludzkie po nad głowami — to konna postać, sunąca zwykle stępo. Powóz na ulicy należy do rzadkich zjawisk, a ruch kilkudziesięciu dział, cwałujących po ulicach miast europejskich nie narobi tyle hałasu, co tutaj ten samotnie posuwający się powóz. Zjawisko to daje się sprawdzić szczególniej w bocznych ulicach, które zawsze niemal są puste.

Pospolitym ekwipażem tutejszym jest oszklone na stojących resorach bombe, rodzaj dawnych Marji Teresy karetek, pomalowanych zwykle na pąsowo i suto pozłotą przyozdobionych. Woźnica nie siedzi na koźle, lecz trzymając lejce w ręku, postępuje pieszo obok powozu — robi się to przez uszanowanie dla jadącego. Fiakry te bywają jednokonne i są przeznaczone do wożenia tylko kobiet. Proszę posadzić do tej latarki chińskiej istotę, ubraną jak papuga, zakutaną w rodzaj księżego ornatu koloru majowego, kanarkowego, różowego albo niebieskiego, z głową owiniętą w kilka sztuk muszlinu białego, tak, że tylko oczy i nos z nich wyglądają; z paznokciami na brąz pomalowanemi i z żółtemi butami na nogach — a wtedy tylko potrafi człowiek zrozumieć potrosze, co to jest gust orjentalny i jakie uczucia musi on budzić w Europejczyku przy pierwszem widzeniu. Prawda i to, że często z pod gazy wygląda para cudnych oczu, błyszczących jak czarne dyamenty, i prześwieca bieluchna twarzyczka, oblana szkarłatem jutrzenki majowej, i śmieją się dwa rzędy perłowych ząbków z pośród koralowych ustek — słowem, daje się napotykać piękną kobietę orjentalną. Lecz jak wszędzie tak i tutaj — więcej jest brzydkich jak ładnych, starych jak młodych, a ile młodość bywa uroczą na Wschodzie, o tyle starość jest odrażającą. Stare kobiety na Wschodzie, nie to że są brzydkie, ale po prostu bywają straszne. Zdarza się czasami napotykać takie starowiny, że ot zdaje się ci, iż przed tobą stoi okaz, który z północka na chlebowym wierzchowcu rusza powietrznym szlakiem odwiedzać Łysą górę albo inny temu podobny klub!

Tak to na każdym kroku dobroczynna natura stara się okiełznać gorącego mieszkańca Południa i przedstawia mu znikomość uciech zmysłowych. Życie orgiiczne zdaje się tam wyprężać w lubieżnym uścisku i pragnie go od razu pochłonąć w syreniem objęciu zmysłowości; lecz jad, szpony, kły i wszelka brzydota fizyczna rozwielmożniły się obok tych czarów natury, jakby chcąc uprzytomnić walkę Ahrimana z Oromuzdem, i tem samem wypowiedzieć swe zbawcze memento.

Obok tych papuzich karetek i europejskich powozów, w wielkie uroczystości tureckie występują tutaj istne wozy Cerery, zaprzężone parą białych lub siwych wołów, na których, zamiast snopków, rozsiadają się na poduszkach spasłe hanymy [1]), wiotkie halaiki [2]) i dzieciaki, postrojone z gustem i przepychem prawdziwie chińskim. Wóz taki, ze swym malowniczym ładunkiem, bywa zwykle własnością jakiego Osmanlisa starowiercy, zazdrośnika, który tym sposobem chce utrzymać swój harem w dawnych karbach posłuszeństwa, a zawieszonemi nad jarzmem buńczukami chce odstraszać natrętne zaloty fircyków. Zresztą kolory krzyczące, jakiemi zwykle taki wóz bywa pomalowany, strój z paciorek na łbach wołowych i inne ozdoby włóczkowe lub jedwabne, zwieszające się z rogów, czarny rzezaniec postępujący obok swych pań, nadają temu wszystkiemu w oczach naszych coś niezmiernie zabawnego. Czarny eunuch jest to sprzęt nieoddzielny od każdego powozu, w którym zasiadają tureckie kobiety.

I niech mi wybaczy sz. Mustafa-Dżellalledin-basza,[3]) gdy mu powiem, że w jego patrjarchalno-poetycznem zapatrywaniu się na haremową instytucję, jest przepomnianym ten czarny ludzki filar, którego sam widok oburzenie sprawia w każdym Europejczyku z sercem, a bez którego jednak, chociażby dla zachowania jakiegoś pozoru przyzwoitości, żaden harem turecki obejść się nie potrafi. Harem turecki, bez eunucha, przy znanej ciemności i skłonności Turczynek do lubieżności, zamieniłby się wkrótce w prawdziwe domy rozpusty.

Ranna fala ludności, z jaką płynąłem do portu, składała się jak zwykle z tłumu pańszczyźnianego wielkich miast: z tragarzy, z poganiaczy osłów i mułów, które dzwonkami i grzechotkami ożywiają ten ruch; z żebraków i pijaków, których ranna miotła szynkarza wymiotła ze śmieciem z pod ławy na ulicę, z derwiszów w filcowych kołpakach, niby makutrach na głowie, z tygrysiemi skórami na plecach, kokosową skarbonką w ręku i maluśkim berdyszem, za pomocą którego otwierają niebo dla wierzących; z czarnych rzezańców, ubranych w czarne surduty a *la franga*, po franksku,[1]) obwieszonych w dewizki od zegarków, których aż po dwa miewają, woniejących z dala olejkiem różanym i spieszących roznosić plotki swoich pań haremowych; z jasakdżich i kawasów,[2]) obnoszących z olimpijskich dyplomatycznych sfer zaprosiny na lukullusowe śniadanka lub na bukoliczne wycieczki do któregoś z przedmieść stambulskich, albo do innych tajnych i nietajnych missji Perockich bogów; ze zbrojnej, w szych, w spodnice albo i bez nich wystrojonej gawiedzi, Kroatów, Dalmatyńców, Greków, Arnautów itd.; śpieszących ze stajni lub do stajni saisów[3]); z ormiańskich, greckich i żydowskich przekupni, w długich szlafrokach, futrem podbitych, spieszących do swych handlów; z przekupni ulicznych, dźwigających olbrzymie kosze na plecach i szale w ręku; z nagiego jak mać porodziła świętego tureckiego; z oblazłych psów, grzejących się na słońcu i gryzących się; z zaptjów[4]), sunących milczkiem i łakomem okiem, jak czapla nad stawem na rybę polująca, poglądających z ukosa w ten potulny tłum; z rozmaitego proletarjatu z europejska przybranego; z majtków itd. Barwy mieniące się i oryginalność strojów, zawsze przyjemne wrażenie sprawują, a tutaj mamy je na każdym kroku. Lecz wszystko to już dla mnie spowszedniało! (C. d. n.)

---

[1]) Hanym, pani domu, ślubna żona.

[2]) Halaik, niewolnica, sługa.

[3]) Jenerał Bożęcki napisał broszurę, p. t. „Les Turques modernes et anciens", w której broni haremów. Oprócz tego pisze i inne rzeczy po francuzku, nacechowane wielką oryginalnością w poglądach.

[1]) Frenk, oznacza w ogóle Europejczyka.

[2]) Jasakdżi albo kawas, jest to rodzaj straży przybocznej, zbrojnej, którą nietylko wszystkie ambasady utrzymują, lecz i bogatsi z chrześcian. Służba ta składa się zwykle z Turków albo Arnautów.

[3]) Seis, masztalerz.

[4]) Zaptje, policjant, żandarm.

Kraków d. 17. października.

Zgromadzenie wyborcze (Dok.)

Dr. Weigel (powitany hucznym oklaskiem.) Powiecie panowie, że gdy należałem do grona delegacji, która opuściła Radę państwa, a staje teraz przed wami i oświadczam, że chcę wejść do niej, popełniam niekonsekwencję. Odpowiedziałbym wam na to, że nie pragnę tak gorąco poselstwa, bo można być zbawionym i bez posłowania, wytłómaczę się jednak dorywczo, dlaczego byłem za wejściem, a dlaczego teraz sądzę, że powinniśmy wejść do Rady państwa. Wówczas delegację wybierał sejm, na mocy ustawy, która mu przyznawała to prawo, a która obecnie działać przestała. Póki więc jakakolwiek była nadzieja, że zdołamy się oprzeć odebraniu tego prawa sejmowi, nie miałem innej drogi jak trzymać się tego co mi nakazywał mandat przez sejm udzielony. Gdy jednak bezpośrednie wybory stały się faktem, sam sobie postawiłem to pytanie, czy postąpię konsekwentnie występując jako kandydat, i zdaje mi się żeśmy się powinni rachować z dokonanym faktem. Być może, iż wrócimy bez żadnych korzyści, być może, że się poważę użyć znanego z historji porównania, że powrócimy nie z tarczą ale na tarczy, wstrzymywać to nas jednak nie powinno. Dopiero w ostatnich pięciu latach byłem posłem w delegacji, widziałem ją walczącą, może nie zawsze właściwemi środkami, ale się przekonałem, że były nie małe trudności. Delegacja starała się uczciwie reprezentować kraj, ale trudności są częstokroć niezwyciężone; ktoby był bezwzględnym federalistą i zapominał o sile Niemców, postępowałby błędnie. Mojem zdaniem należy żądać coraz więcej a dojdziemy do tego, że oprócz języka w sądzie i rządzie otrzymamy wszystko co się da otrzymać bez uszczuplenia praw innych narodowości. Mówiono że rezolucja stanowi całość organiczną naszych żądań, zdaje mi się jednak, że narodowości w państwie takiem jak Austrja tylko drogą ugód mogą otrzymać to, coby je wszechstronnie zaspakajać mogło. Winniśmy się sprzymierzać z żywiołami przyjaźnemi, ale i rachować z nieprzyjaźnym, bo od r. 1870 tj. od Sedanu, *rabies teutonica* górę wzięła.

Co do spraw konfesyjnych, piszę się na zdanie dwóch poprzednich mowców. Może mi kto zarzuci, iż prywatne sprawy za wiele mnie obchodziły; odpowiem na to, że uczynność obywatelską, o ile da się pogodzić z obowiązkami poselskiemi, miałem i będę miał sobie za obowiązek. Robiono mi ten zarzut, więc się z niego tłómaczę. Do solidarności w kole poselskiem stosowałem się zawsze najściślej. Staję jako kandydat z miasta, a nie z tego koła w którem byłem obrany, dlatego że moi przyjaciele polityczni chcieli tego i wymogli to na mnie. Przytem ciało, z którego byłem wybierany, zmienia się obecnie i nie jestem pewny czy w nowym składzie Izby handlowej znajdę to zaufanie jakie miałem u dzisiejszej.

Wędrychowski. Ja chciałem mieć taką odezwę do wyborców. (Śmiech, sykanie, brawa). Przewodniczący. Zmuszony jestem Szan. mowcy głos odebrać. Na porządku teraz są tylko interpelacje.

Studziński (dyrektor techniki). Chciałem zainterpelować kandydatów, jak zapatrują się na sprawę specjalną tutejszego instytutu technicznego, czy to przeobrażenia go, czy zwinięcia. Szkoła realna liczy przeszło 800 uczniów, jest to więc sprawa miejscowa, ale nie małej wagi.

Chrzanowski. Łatwo nam na to odpowiedzieć, gdyż pod tym względem już robiliśmy wszelkie możebne kroki. Broniłem tej sprawy na sejmie, gdzie zadecydowano aby w Krakowie była akademia techniczna, złożona z trzech szkół specjalnych. Ustawa uchwalona w tym względzie nie została sankcjonowaną z powodów finansowych tj. dla braku funduszów państwowych na odwiednie uposażenie. Poruszyłem ją następnie w Radzie miejskiej. Konieczność instytutu uważam za niepotrzebującą dowodzenia.

Dr. Weigel. Wyręczył mnie już poprzedni mowca w odpowiedzi. Odebranie nam zakładu technicznego, byłoby ciężkim dla miasta ciosem. W Radzie miejskiej miałem zaszczyt powiedzieć, iż należy nam upominać się o to na tej zasadzie, iż skoro rzeczpospolita Krakowska utrzymywała skromny zakład techniczny kosztem 6000 złr. rocznie, to rząd obecny na mocy patentu okupacyjnego powinien tę szkołę utrzymać a nawet łożyć na nią więcej. Mówiłem o tej sprawie z ministrem. Minister odpowiedział mi na to, iż politechnicznego zakładu nie możemy mieć w Krakowie, bo już jest taki zakład hojnie przez rząd uposażony we Lwowie, ale istniejącego zakładu nie utracimy.

Dr. Warszauer. W Radzie miejskiej instytut ten był, że tak powiem, mojem ulubionem dzieckiem. Broniłem go zawsze.

Fink (radca miejski.) Jeżeli dziś przychodzę mówić, to nie z zamiarem interpelować... Przewodniczący. Przepraszam szanownego mowcę, ale tylko w takim razie mogę mu udzielić głosu, jeżeli zamierza interpelować. Fink. A więc będę interpelował. Najważniejsza kwestja jest dla mnie niepojęta. Jeden z kandydatów nie przedstawił się wyborcom, kiedy wszyscy inni dali swoje wyznanie wiary. Interpeluję zatem, czy list jest politycznem wyznaniem wiary, czy nie jest? Jeżeli kandydat nie przybył, bo miał interesa, to ja nie wiem czy on niebędzie miał interesu wyjechać jak kraj będzie miał największy interes, żeby on niemiał interesów. Ja sądzę, że taki kandydat przestaje być kandydatem. (Wrzawa.) Dworski (radca miejski.) Żaden wyborca nie ma prawa w ten sposób oceniać jakiejkolwiek kandydatury i dyskredytować jej podobnie. Sposób przedstawiania się kandydata należy do niego samego, a dyskredytowanie kandydatów takie jak widzieliśmy przed chwilą, nie jest środkiem godziwym w walce wyborczej.

Przewodniczący. Odstąpienie od programu sprowadza zwykle nieporządki, dlatego zamykam tego rodzaju rozprawy, a ponieważ do interpelacji nikt głosu nie żąda, więc dyskusja zamknięta. O godz. 7. min. 45 zaczęto oddawać kartki. Na 339 głosujących otrzymali dr. Weigel 198, dr. Warszauer 194, dr. Zyblikiewicz 190, p. Chrzanowski 58, dr. Samelson (les absents ont tort) 37 głosów.

Wypadek ten przypisać należy nader silnie rozwiniętej agitacji między żydami, którzy głosowali prawie jednomyślnie za dr. Weiglem i dr. Warszauerem. W liczbie zgromadzonych wyborców żydzi reprezentowani byli bardzo licznie. W jednej z poprzednich korespondencji donosiłem już, że taka agitacja istnieje, i że posługuje się dla obalenia kandydatury dr. Samelsona kolportowaniem genezy aktu lipcowego Izraelitów krakowskich, według której dr. Samelson miał nie być na posiedzeniu, na którem uchwalono ową lipcową rezolucję, a dr. Oettinger miał być tej rezolucji przeciwnym, Miło mi, że ta powtórzona przezemnie legenda, za której autentyczność zaręczali swoim współwyznawcom ludzie, posiadający zupełne ich zaufanie, została zaraz szanowczo i ze strony kompetentnej zaprzeczoną, gdyż kolporterowie jej nie będą mogli dłużej rozpowszechniać tej bajki na zdyskredytowanie niemiłego sobie kandydata. W ogóle chwalebnem jest, że żydzi krakowscy obowiązki swoje jako wyborcy pełnią bardzo gorliwie, ale nie jest chwalebnem, owszem w najwyższem stopniu nagannem, że ta gorliwość posuwa się do namiętności i nie przebiera w środkach.

Kandydatury lwowskie.

I.

Bardzo młodo rozpoczął pan Romanowicz swój zawód polityczny, ale też i za młodu go zakończył w sobotę — gdyż mowa jego na sobotniem posiedzeniu komitetu przedwyborczego, jest formalną abdykacją.

Gdy czerwono-radykalny mowca ludowy pan Romanowicz przemawiał przed kilku laty w zgromadzeniach ludowych, lub na zgromadzeniach Towarzystwa demokratycznego, mawiali ludzie: poczekajcie; niechno wejdzie w życie praktyczne, a czerwoność ta jego zniknie. Życie praktyczne nauczy go więcej umiarkowania i stanie się pożytecznym obywatelem. Inaczej jednakowo się stało. P. Romanowicz już przed otrzymaniem za prezydentury dr. Ziemiałkowskiego posady, jako szefa bióra statystycznego przy magistracie, stał się umiarkowanym, a już jak został szefem bióra i wyborcą, umiarkowanie to dochodziło aż do chwiejności w zasadach i przekonaniach, obecnie zaś stanął już pod chorągwią ministerstwa centralistycznego, przysłoniwszy ją, jak to czyni „Dziennik Polski“ patrjotyzmem, polskością, postępowością. Gdy dr. Ziemiałkowski 2. marca 1867 r. cofnął uchwałę sejmową, przeciw centralizmowi skierowaną, p. Romanowicz był jednym z najzaciętszych przeciwników tego kroku jego i większości sejmowej, i przeciwko panu Ziemiałkowskiemu i tej większości wypowiadał mowy siarczyste i pisał ogniste artykuły. Jednakowo krokiem tym dr. Ziemiałkowskiego i sejmu kierowała jedynie obawa, aby nie rozwiązano sejmu, nie rozpisano bezpośrednich wyborów, nie rozbijano narodowości polskiej. Obawa ta była fałszywie pojętą, ale zawsze była do wytłómaczenia. Gdy dr. Ziemiałkowski później wpadł w podejrzenie, iż zaniedbał upominać się o autonomję dla kraju a porozumiewał się w delegacji z Bürgerministerjum, które i w dziesiątej części nie było tak centralistyczne, jak obecne, i gdy po rozwiązaniu Rady państwa i sejmów przyszło do nowych wyborów, p. Romanowicz był jednym z najczynniejszych agitatorów przeciw wyborowi dr. Ziemiałkowskiego na posła. A i przy następnych wyborach we Lwowie znowu p. Romanowicz był czynny bardzo przeciw wyborowi dr. Ziemiałkowskiego, a objąwszy redakcję „Dziennika Lwowskiego“, gdy to pismo nabył dr. Smolka, dzień w dzień przeciwko polityce utylitarnej a za federalistyczną pisał p. Romanowicz znowu fulminujące artykuły.

Nareszcie gdy obecne ministerstwo wystąpiło z projektem bezpośrednich wyborów, p. Romanowicz był jednym z najczynniejszych agitatorów za protestem przeciwko tym bezpośrednim wyborom. On też był autorem protestów, ułożonych przez klub postępowy, i rozesłanych po całym kraju do podpisywania.

Później, powszechnie opowiadano, (jak to pan Romanowicz sam na trybunie jeszcze w maju nadmienił), że klub postępowy składa się po większej części ze zwolenników p. Ziemiałkowskiego, gdy tenże został ministrem. A gdy głosy te stawały się coraz częstsze, to większa część członków usunęła się z klubu. Co tu czynić? Na wniosek więc p. Romanowicza uchwalono w Wydziale klubu na walnem zgromadzeniu klubu takie wnioski przedstawić; któreby i klub postępowy od tego podejrzywania zasłoniły, i nie ubliżały ministrowi rodakowi. Powierzono to drażliwe zadanie p. Romanowiczowi.

I wtedy to przedstawił pan Romanowicz na walnem zgromadzeniu klubu dwa wnioski. Pierwszy był: wobec naszego ministra zachować należy zupełną niezawisłość politycznej akcji. Drugi: iż kraj winien popierać naszego ministra w tych działaniach, któreby dążyły do narodowego rozwoju, wykonania programu odrębności kraju, i były oparte na postępowych zasadach. A motywował to następującym argumentem: „Byłoby zupełnem zapoznaniem interesów naszego kraju, gdybyśmy w administracyjnej natury czynnościach naszemu ministrowi stawiali zaporę i nie starali się stanowiska jego dla kraju wyzyskać. Obok tej korzyści, mówił dalej p. Romanowicz, przedstawia jednak nominacja dr. Ziemiałkowskiego wielkie dla kraju niebezpieczeństwa, nie tyle z jego winy, jak raczej w skutek tej właściwości usposobienia naszego (klubu postępowego i pana Romanowicza), iż tak jak czasem nieufność, tak też i szczególne zaufanie do ludzi politycznych, posuwamy zbyt daleko, zapominając o tem, że człowiek nie byłby człowiekiem, gdyby się nie mylił. Skutkiem tego stać się może, są dalsze słowa p. Romanowicza, iż się utworzy w kraju stronnictwo ministerjalne, które na oślep przyjmować będzie, co przyjdzie z góry, i że w ten sposób kraj straci niezawisłość politycznej akcji. Władza każda, szczególnie konstytucyjna, ma dla wielu tak nieprzeparty urok, iż mimowoli tracą niezawisłość sądu, i stają się posłusznymi na każde jej skinienie, a cóż dopiero władza, w której wiąż udział p. Ziemiałkowski, który dwa razy siedział w więzieniu za patrjotyzm“ itd.

A gdy w dalszym ciągu posiedzenia, p. Michał Jolles postawił wniosek uchwalenia „wotum ufności dla dr. Ziemiałkowskiego, dopóki on się nie zidentyfikuje z centralistycznem ministerstwem,“ to pan Romanowicz bardzo trafnie odpowiedział panu Jollesowi, że takie wotum ufności byłoby właściwie wotum nieufności, bo p. Ziemiałkowski wchodząc do ministerjum, już z jego polityką tem samem się zsolidaryzował!

A jakaż jest polityka obecnie panującego systemu? W sobotniej swojej mowie, w której podjął się p. Romanowicz uzasadnić kandydaturę dr. Ziemiałkowskiego, skreślił on bardzo trafnie tę politykę. Rzekł on: Jeżelibyśmy dali narodowi jakiemuś najobszerniejszą wolność zgromadzeń i stowarzyszeń, jeżelibyśmy dali sądy przysięgłych, równość obywateli, równość wyznań, wolność prasy; słowem wszystko co stanowi liberalny kierunek ustroju państwowego, ale jeżeli równocześnie odbierzemy mu prawo sądzenia i uczenia we własnej mowie, a mowę obcą narzucać mu będziemy, jeżeli odejmiemy mu możność załatwiania spraw swoich i bronienia swoich interesów przez własną reprezentację (autonomię), a skażemy go na to, iż wybrańcy jego w obcej reprezentacji przegłosowani wiecznie mniejszość stanowić będą, to naród taki rozwinąć się nie może i wolność u niego kwitnąć nie będzie, bo ucisk zawsze jest uciskiem bez względu na to czy go jednostka wykonuje, czy przez despotę zbiorowego, przez narody, które nad niemi panują.

Istotnie gdy żądania autonomii wyrażone przez kraj nasz zostało odrzucone, i ażeby tym żądaniom kres położyć i zapewnić panowanie niemieckiemu narodowi w Austrji, wprowadzono bezpośrednie wybory, kraj w własnej reprezentacji nie może załatwiać spraw swoich i bronić interesów swoich, a w Radzie państwa wybrańcy jego będą zawsze przegłosowywani!

Po tak wymownem skreśleniu, w jakim stanie znajdować musi się naród, który się znajdzie w podobnym położeniu jak polski w Galicji, p. Romanowicz przez najsofistyczniejsze dalej wywody doszedł do konkluzji, że człowieka, który zsolidaryzował się z tym systemem, potrzeba postawić jako kandydata na posła obok dr. Smolki, który wprost przeciwnej temu systemowi trzyma się polityki. Streściliśmy tę politykę w krótkich słowach, które przeciwstawiliśmy w „Gazecie Narodowej“ jako program nasz przeciw programowi klubu postępowego. Rzekliśmy wówczas, że jedynym programem naszym może być w sprawach autonomii dotyczących, łączne postępowanie ze wszystkiemi frakcjami, które dobijają się autonomii dla swoich krajów w Austrji, i łączne postępowanie we wszystkich sprawach wolności i postępu ze wszystkiemi frakcjami czy to centralistycznemi, czy anticentralistycznemi w sprawach postępu i wolności. Program taki dzisiejsza ministerjalna partja głosi jako program wsteczny i wszystkich ludzi i stronnictwa, trzymające się tego programu, zalicza do partji wstecznej. Manewru tego użył p. Rewakowicz w swojej niedorzecznej i niezgrabnej mowie, i manewru tego użył w sobotę tylko sofistyczniej i zgrabniej p. Romanowicz, wywodząc iż ci, co tego rodzaju wstecznej przez nich nazwanej partji są przeciwnikami, należą do obozu polskiego, postępowego; podczas gdy z całej sytuacji wynika, że jest to właściwie obóz ministerjalny, podszywający się tylko pod polskość i postępowość, i stawiający obok ministra Ziemiałkowskiego kandydaturę dr. Smolki jedynie dlatego, ażeby tym sposobem zamydlić oczy światu, iż te sofistyczne wywody przecie nie mogą opierać się na jakiejś podstawie, kiedy takie dwie sprzeczne z gruntu kandydatury wyszły razem z obozu ministerjalnego.

Więc p. Romanowiczu, wówczas gdy tylko podejrzenie było, że dr. Ziemiałkowski w porozumieniu był z ministerstwem, mniej centralistycznem jak obecne, że zaniedbał upominać się o autonomię gdy uchwalano ustawę gruduiową, tyś agitował najsilniej słowem i pismem przeciwko stawianiu jego kandydatury. A gdy obecnie dr. Ziemiałkowski, jak to sam zeznałeś, zsolidaryzował się z ministerstwem najcentralistyczniejszym, jakie dotąd istniało, ty stawiasz jego kandydaturę i motywujesz to wywodami najsofistyczniejszemi, i to wszystko obok kandydatury dr. Smolki. Zaprawdę żywot twój polityczny skończył się na tem. Jeszcze przed kilku tygodniami głosiłeś wszędzie, że jakkolwiek poważasz dr. Ziemiałkowskiego, to jednak gdy został ministrem, ty wierny swym zasadom, na niego głosować nie możesz; później głosiłeś znów, że się od głosowania usuniesz, a teraz wystąpiłeś z jego kandydaturą, i rzekłeś, że z przekonania na niego głosować będziesz, i wzywasz całe miasto, aby za tobą szło. Czy myślisz panie Romanowiczu, że wyborcy lwowscy mają tak krótką pamięć i nie potrafią tego przerzucenia się twego w obóz ministerjalny zmiarkować?

Prawisz w swoich wywodach o wstecznej partji, przeciwnej dr. Ziemiałkowskiemu jako postępowcowi i przeciwnej obecnemu ministerstwu. Dotąd u nas wsteczna partja szła zawsze z każdym rządem i to jest właśnie jej główną charakterystyką. Ale wam potrzeba do okrycia płaszczykiem swojej ministerjalności wszelkie niezawisłe partje nazwać wstecznemi, bo tylko tym sposobem spodziewacie się obałamucić opinię publiczną.

Twój zacny kolega p. Rewakowicz wymyślił nawet, że jest kilka postępowych partji w kraju i kilka wstecznych, i te wszystkie partje owładnęła znowu jedna wsteczna partja ultramontańska. Tymczasem rzecz się ma zupełnie inaczej. Wszystkie partje prawdziwie polskie łączą się u nas razem w sprawach samorządu krajowego, w usiłowaniach zachowania narodowej indywidualności politycznej naszego kraju, a w sprawach ustroju społecznego rozchodzą się między sobą. Partja zaś ultramontańska u nas pójdzie i z tym rządem, jak szła z innymi. Pierwszy „Czas“ powitał fanfarami wstąpienie dr. Ziemiałkowskiego do ministerstwa, a „Przegląd Polski“ pisze za bezpośredniemi wyborami i doradza porozumienie z obecnem ministerstwem. Wkrótce się okaże, że ministerstwo obecne opierać się będzie wyłącznie na stronnictwach konserwatywnych i ultramontańskich we wszystkich sprawach wolności i postępu, a dr. Ziemiałkowski pójdzie solidarnie z ministerstwem, w sprawach zaś autonomii nie potrzebuje się tych ultramontanów obawiać, bo pod sztandarem panowania Niemców w Austrji skupi się zawsze pod jego chorągwią na każde zawołanie cała falanga Niemców, mających statutem wyborczym zabezpieczoną przeważną większość w Radzie państwa. Wszak i owych jedynastu popów, których wybrały gminy wiejskie do Rady państwa, wywiesiło jako swój sztandar program kardynała Rauschera, w całem znaczeniu tego słowa konserwatywny i ultramontański, i niezawodnie za tym sztandarem pójdą, a w sprawach autonomii głosować będą ślepo z centralistami najskrajniejszymi.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 12. października. (Spóź.)

(1/6.) Straszliwy lament podnoszą dzienniki bonapartystowskie na rząd teraźniejszy. Przed dwoma dniami policja paryska zabrała u jednego fotografa dwadzieścia dwa tysiące portreików cesarzewicza, z jego podpisem i z mową, którą 15. sierpnia powiedział w Chisleburst. Imperjaliści gotowali się rozsypać te fotografie po kraju, szerząc propagandę na rzecz swego monarchy prawowitego. Dzisiaj gniewają się na rząd, że stawia zapory ich działaniom, kiedy legitymistom pozwala bez liku rozrzucać po kraju portrety Henryka V. „Teraźniejszy rząd we Francji — wołają imperjaliści — ma dwojaką sprawiedliwość; bo co pozwala jednym, zabrania drugim.“

Takiej, a nie innej zasady trzymał się i rząd cesarski: nie pozwalał on ni republikanom ni orleanistom prowadzić propagandy na rzecz republiki lub królewskości. Imperjaliści nie mają żadnego prawa gniewać się na teraźniejszy rząd francuski, będący zaprzeczeniem sprawiedliwości, jak każdy inny rząd despotyczny. Nawet stanowczo ogłoszona republika nie ścierpi coś podobnego i nigdy nie zezwoli, aby którekolwiek stronnictwo monarchiczne mogło swobodnie działać w kraju na swą korzyść. Jeszcze podobno aui jedno państwo nie istnieje na ziemi, w któremby panowała zupełna wolność wyznań politycznych. Mamy równouprawnienie wyznań religijnych, a dla świętej spokojności należałoby pomyśleć i o równouprawnieniu wyznań politycznych. Tylko przez równouprawnienie wyznań politycznych, narody unikną wojen domowych.

Niedawno donosiłem o studentach polskich, którzy przybyli z Zurychu do Paryża dla odbycia kursów uniwersyteckich; dzisiaj wypada mi powiedzieć, żeśmy otrzymali tu spory kontyngens studentek. Są to po większej części Moskiewki, uczęszczające na medycynę, które w skutek ukazu carskiego opuściły Zurych i przeniosły się do Paryża. Trzydzieści takich panien najęło sobie pomieszkanie w jednym domu, na jednej z ulic kwartału Łacińskiego. Mają to być panny nieposzlakowanej konduity; zestają one pod zarządem poważnej matrony, która nad niemi rozciąga czujną opiekę. Wiadomo, że w Zurychu było przeszło sto kobiet zapisanych na Wydział medyczny, a z tych więcej niż ośmdziesiąt za paszportami moskiewskiemi. Z tej liczby, jak nam powiadały osoby wiarogodne, większość prowadziła się bezecnie.

Jednę z takich studentek moskiewskich spotkałem przed kilku miesiącami w Paryżu, w tym samym hotelu gdzie sam mieszkam. W życiu mojem nic brudniejszego nie widziałem pod słońcem. Gospodyni wyrzuciła tę uczoną pannę z pomieszkania, aby nie zabrukała hotelu!...

Przed dwoma dniami pojawiła się tu odezwa komisji pośredniczącej między krajem a wychodźtwem polskiem we Francji. Dwa lata minęły, jak wybrano tę komisję, a brak organizacji emigracyjnej pozostaje taki sam, jakim go zastały wypadki 1871 roku. Komisja sądzi, iż nadeszła pora położenia końca temu moralnemu rozprzężeniu emigracji, szkodliwemu jej powadze, szkodliwemu sprawie narodowej. Pierwszym ku temu krokiem powinien być wybór pewnej instytucji, któraby zyskała ogólne zaufanie emigrantów, była przez nich czynnie wspierana, skupiła w sobie dążności, życzenia i rozciągała opiekę nad wszystkimi członkami wychodźtwa. Na nieszczęście rozszerzyło się wśród emigracji mniemanie, że wybór taki jest niepodobnym. Nikt nie zaprzeczy, że jeśli zwątpienie opanuje wszystkie serca, jeśli się nikt przyłożyć nie zechce do dopełnienia czynu słusznego, godziwego i użytecznego sprawie narodowej, wtedy rzecz najłatwiejsza stanie się niepodobną, nie z natury swojej, ale przez wolę i winę naszą. Nie godzi się mówić emigracji polskiej, że dla niej staje się niepodobnem co jest słusznem, szlachetnem i łatwem dla innych stowarzyszeń i społeczeństw ludzkich.

Wybór naczelnej instytucji emigracyjnej zapewni jedność działań; bo o ile każdy emigrant może sobie przyznawać prawo i zdolność kierowania innymi, o tyle każdy z nich, i słusznie, może mu tego prawa i tej zdolności odmówić, upatrując w tej pretensji do władania całością lub częścią rzeczy narodowej, do rozciągania opieki nad współotwarzyszami emigracji, jeśli już nie intrygę i chęć osobistych korzyści, to przynajmniej uprzedzenie, nadużycie, swawolę. Lecz jeśli bez wyboru nie będziemy nigdy mieli jedności kierunku, to znowu bez tej jedności mo emy mieć w emigracji mnóstwo drobnych indywidualnych usiłowań służenia sprawie narodowej, lecz nie przyjdziemy do poważnych czynów, odpowiadających potrzebom narodu i obowiązkom wychodźtwa.

Aby wyjść z zaklętego koła słabości, rozdrobnienia i zwątpienia, komisja uważa za konieczne wybór centralnej emigracyjnej instytucji, jawność jej działań i kontrolę takowych. Do tych trzech punktów komisja sprowadza na teraz całą potrzebę publiczną sprawy narodowej w emigracji.

Spodziewamy się, że wezwaniu komisji stanie się zadość i że emigranci rozprószeni w Paryżu utworzą jeden zastęp.

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— W sobotę o godz. w pół do 7. miało miejsce zgromadzenie obszerniejszego komitetu przedwyborczego przy zapełnionych galerjach i udziale około 70 członków (mniejszości komitetu). Z porządku dziennego zdawał p. Romanowicz sprawę z czynności komitetu ściślejszego, a streściwszy w kilku słowach przebieg tych czynności, których rezultatem są kandydatury dr. Smolki i dr. Ziemiałkowskiego, usiłował w długim i szerokim wywodzie usprawiedliwić zestawienie tych osobistości, których przekonania polityczne w dyamentralnej zostają sprzeczności.

Po tym wywodzie p. Romanowicza, zarzucił p. Jolles komitetowi ściślejszemu, iż się w przedstawieniu kandydatów nie odwoływał do komitetu obszerniejszego, że stawiał za wiele kandydatur na żart, i że wreszcie zestawienie kandydatur dr. Ziemiałkowskiego i Smolki jest ze względu na wybitne różnice ich przekonań niestosownem, zwłaszcza iż jest to naszym błędem politycznym, że wszystko co czynimy, dzieje się albo dla opozycji, albo dla lojalności.

P. Piątkowski proponował w miejsce dr. Ziemiałkowskiego, który już z okręgu Biała jest wybrany, kandydatury ks. Czartoryskiego, ks. Kaczały i dr. Samelsona, jako zasadnicze i polityczne.

Po danej odprawie przez p. Zgórskiego, wniósł p. Niemczynowski w miejsce dr. Ziemiałkowskiego, który i tak w dwóch miejscach wybrany zrzeknie się prawdopodobnie mandatu ze Lwowa, kandydaturę dr. Juliusza Czarkawskiego. Mowca sądził, iż należy zapytać się drogą telegraficzną dr. Ziemiałkowskiego, czy wybór w Białe przyjmuje.

P. Rewakowicz uderzył z całą siłą wypróbowanej już na ostatniem zgromadzeniu elokwencji na p. Piątkowskiego, i zarzucił mu iż żywi tendencje jezuickie, że wniosek jego ma źródło w nieprzychylności do kandydatury dr. Ziemiałkowskiego, i że jest wypływem uchwał tajnego jakiegoś komitetu, powziętych przy drzwiach zamkniętych. (Oklaski, sykanie, a nawet gwizdanie.) W dalszej dyskusji około tej samej kwestji zabierali jeszcze głos dr. Czyżewicz, p. Romanowicz, dr. Łubiński, dr. Zgórski, p. Medwecki i dr. Zuker, sprzeciwiając się wnioskom p. Piątkowskiego i p. Niemczynowskiego, które też przy głosowaniu upadły.

Rezultat balotu nad kandydatami jest następujący: 51 głosów za kandydaturą dr. Ziemiałkowskiego 19 przeciw; za kandydaturą dr. Smolki 55 głosów, 12 przeciw. Posiedzenie zamknięto o godzinie w pół do 9.

— We środę ujrzymy po raz pierwszy na scenie lwowskiej komedję Korzeniowskiego p. t. „Wojna z Kobietą.“ Próby „Dymitra“ odbywają się ciągle. Kostium carski na „Dymitra“ sporządzony został podług wzorów na obrazach Matejki. P. Fabjański wymalował do tejże sztuki nową dekorację, przedstawiającą salę w stylu bizantyńskim z widokiem na wieże Kremlina. Dowiadujemy się, iż dyrekcja stara się wzmocnić siły dramatu kilkoma artystami i artystkami. Poczyniono kroki w celu angażowania pani Rakiewiczowej. Byłby to nabytek niepospolity.

— Czterysta osób wyjechało onegdaj o godzinie siódmej pociągiem spacerowym do Stryja, linją kolei Albrechta, otworzoną d. 16. b. m. Nowa ta linja, tyle ważna dla przewozu i handlu krajowego, ma być zdaniem znawców dobrze zbudowaną. Wozy toczą się gładko, bez wstrząśnień, porządek na całej przestrzeni wzorowy, służba polska, nader uprzejma. Przyjechano na miejsce o godzinie dziesiątej. Lwowianie po śniadaniu rozbiegli się po mieście. Zwiedzano gromadkami piękny ogród miejski (olszyną zwany) w którym stoi pomnik dłuta Cyprjana Godebskiego, wzniesiony ku uczczeniu pamięci poległych pod Magentą i Solferinem żołnierzy tryjskiego pułku. Padła tam prawie połowa walecznego pułku. Oglądano dalej tymczasowy most, który stawiają na Stryju na linji kolejowej, wiodącej do Stanisławowa. Most jest znacznej długości a konstrukcja jego należy do najdoskonalszych. Miasto składa się po większej części z domków parterowych, okolonych ogródkami. Zamieszkane są one licznie przez pensjonistów. Wysłużeni wojskowi i urzędnicy garną się tu dla świeżego powietrza i rzeki górskiej jak do Gracu, zwanego *Pensionopolis*. Czystość, wobec znanego brudu naszych miasteczek, znośna. Są w Stryju i lampy olejem napełniane. Handel w ręku żydów, z których połowa, jak mieliśmy sposobność przekonać się na szyldach, należy do rodu Buch i Gelernter. Powrót do Lwowa rozpoczął się o godzinie drugiej a skończył szczęśliwie po piątej.

— Na kurs nauki stenografii, który urządziło tutejsze centr. Towarzystwo stenografów dla szerszej publiczności (w lokalnościach II. gimnazjum na Szkarpach naprzeciw Wołoskiej cerkwi) zapisać się można jeszcze w środę 22. października o godzinie 6. wieczór. Kurs praktyczny dla uczni przeszłorocznych odbywać się będzie co czwartku od godziny 6. do 7. wieczór, w tym samym lokalu.

— Na ręce ks. Justyna Szaflarskiego kustosza klasztoru OO. Bernardynów złożyli na restaurację figury błog. Jana z Dukli: Jego Excelencja namiestnik Agenor hr. Gołuchowski 5 złr., pp. Karol Słotwiński 1 złr., Aniela N 1 złr., Ignaca Zborowska 1 złr., Felix Pławicki naczel. banku 2 złr., Izydor hr. Łączyński 5 złr., Żurakowski 2 złr., Jędrzej Potępski 1 złr., ogólna suma składek wynosi do dnia dzisiejszego od łaskawych dobrodziejów 394 złr. 43 ct., w kościele w czasie nabożeństwa i ze skarbonki wybrano różnemi czasami 166 złr. 4 ct., razem 560 złr. 7 ct., która to suma na restaurację gruntowną według kosztorysu niewystarcza, przeto uprasza się pokornie łaskawych obywateli miasta i kraju o dalsze ofiary. Lwów 19. października 1873. *Justyn Szaflarski*, przełożony klasztoru OO. Bernardynów.

— **Z galerji sali ratuszowej** W chwili kiedy chciałem dać oklask p. Rewakowiczowi za jego znakomite „odcięcie“ — wyraz używany najczęściej przy operacjach chirurgicznych a użyty z precyzją i zastosowany w parlamentarnej mowie przez dr. chirurgii, Czyżewicza, „dwuletniego“ polityka lwowskiego — opadły mi z przerażenia ręce bezwładnie, gdyż w tej samej chwili odmówił mi p. Rewakowicz prawa obywatelstwa, wiadomo bowiem, że tylko obywatelowi wolno bezkarnie okazywać znak zadowolenia lub niezadowolenia w zgromadzeniach, jeszcze do tego z tak poważnych głów złożonego, jak niem było sobotnie zgromadzenie obszerniejszego komitetu przedwyborczego. P. Rewakowicz bowiem, nazwał z precyzją — za co dostał żywy oklask od swoich współobywateli — tylko tych obywatelami, którzy płacą podatki. Zapewne miał tu mowca na myśli podatki takie, których, gdyby nie było katastralnego programatu p. Krzeczunowicza, „płaciłby każdy obywatel o połowę mniej, a jednak wszyscy razem płaciliby dwa razy więcej jak dotychczas.“ Ta interpretacja rzecz cokolwiek zmienia, bo świadczy o głębokim rozumie stanu i o podatkowości p. redaktora R., lecz bynajmniej mnie jeszcze nie przywraca praw obywatelskich, i dlatego to zmuszony jestem wynurzyć się cokolwiek, z doznanego na galerji wrażenia, w kronice waszej w *Narodowej Gazecie*. Wszak dzięki wielkiej wolności prasy, wolno wam się łajać w dziennikach, chociażby który z nich nie był własnością złodzieja.

Wyraziwszy powyższem uznanie, dotąd w łonie mem tłumione dla p. R., którego polscy żydzi słusznie „der wackere Rew.“ nazywają, nie mogę pominąć milczeniem jeszcze głębszego wrażenia, jakie na mnie sprawiła z precyzją wypowiedziana konkluzja sposobiącego się do życia parlamentarnego p. (ponoś dr.) Z., „że Lwów na żadnego księcia głosować nie będzie już dlatego samego, że jest księciem,“ za co dostał żywy oklask od swoich obywateli. Co też ci tak złego zrobili, biedny dr. Z., ci książęta? Lecz jeźli doznałeś kiedy dotkliwie plag książęcych z czasów przeszłych a może i teraźniejszych, radzę zachować we własnym interesie tę prywatną sprawę w tajemnicy, bo świat ten głuchy jest i zimny na skargi biedaków. Jedna bowiem jest tylko rzecz, której ze względów dobra publicznego nie powinien przebaczyć księciom cały naród lwowski, a to tak płacący jak i niepłacący podatki pieniężne, a mianowicie, że jeden z tych książąt pozwala wbrew własnemu interesowi sprzedawać po tutejszych restauracjach piwo krasiczyńskie i znamienity czarny „Bock“ drożej od najlepszego Pilznera, chociaż ten ostatni z daleka do nas sprowadzany. Gdy tak p. Rewakowicz odmówił niepodatkującym praw obywatelskich, a dr. Z. książętom, skonstatowałem, że prawdziwość konkluzji „wolność przed narodowością“ dowiedzioną została u tych panów jak na talerzu i przykładnie.

Gdy tak rozprawiano wiele o pozbawieniu praw obywatelskich książąt i niepodatkujących, szło jednak głównie, jak to z mowy niezrównanego p. Romanowicza się przekonałem, o kandydaturę dr. Florjana Ziemiałkowskiego, który jak wiadomo długi czas młodszego swego wieku przepędził przy refektarzu OO. jezuitów w Tarnopolu, nie płacąc tam ani pieniężnych podatków ani w naturaljach, obecnie zaś zostaje w ścisłem porozumieniu z Auerspergiem, jak wiadomo — czystej krwi księciem. Otóż p. Rom. chwycił dopiero po zapewnieniu dwuletniego polityka lwowskiego dr. Czyż., „że o znakomitości kandydata wątpić nie można“ za dwie urny, nawołując donośnym głosem i z precyzją: „że kto chce za dr. Z. głosować, niech rzuci gałkę białą, przeciwnie czarną“, gdyż w ten sposób wszyscy o rezultacie najlepiej się przekonają. Rezultat bowiem, nie dyskusja, jest w każdej sprawie najlepszym dowodem! — za co dostał oklask od współobywateli.

Ta konkluzja p. Rom. otworzyła mi dopiero oczy, że mowa jego sobotnia nie była wykładem o porozbiorowej Polsce, jak to plakaty zapowiedziały, gdyż cały tok mowy robił na mnie wrażenie jakoby był zapowiedzianym wykładem naukowym, z tą jednak różnicą, że zamiast o rozbiorze Polski nauczyłem się, jak Polaka ubrać należy lub w mundur przyodziać, aby był do wszystkiego podobnym, tylko nie do Polaka, a jednak do Polaków z rezultatem się odzywał.

Lecz i mnie już przykrzyć się zaczyna rzucać groch o ścianę, jeszcze do tego lwowską. Teraz się nie dziwię, że ciebie Dobrzański to strudziło, a gdzie ów Wolski, ów Widman, Czerkawski, Groman, gdzie Jasieńscy itp.? Źle się dzieje.

Bywaj zdrów kochany redaktorze i bądź pewnym, że nie tak rychło zaglądnę znów na waszą galerję ratuszowej sali, aby słuchać wykładów o praktycznym obiorze dla Polski i o prawach obywatelskich waszych Rewakowiczów i dr. Zg. Przychodzi mi mimowoli na myśl parodja Śniadeckiego: „głupio było, głupio będzie“... Wybaczcie staremu, ale nie spodziewałem się zastać u was taki brak charakterów. Sami samozwańcy jenerałowie i forysie a armii żadnej, o czystszego to się gdzieś pochowało a poświątnicy narodowej sami..... U nas w Poznańskiem i Królestwie przecie z nami lepiej. Biedni tułacze na własnej ziemi!! *Dixi et salvavi animam meam.*

— **Wykaz stanu chorych na cholerę.** Z dniem 17. października zostało w kuracji 14 mężczyzn, 15 kobiet, 7 dzieci, razem 36 osób. Od 17. do 18. października przybyło 5 m, 4 kobiet, 2 dzieci, razem 11 osób — wyzdrowiało 2 m., 1 k., razem 3 osób — umarło 2 mężczyzn. 3 k., 1 dziecię, razem 6 osób, — w dalszej kuracji pozostało 38 osób.

Do przybyłych zalicza się i 4 ze wsi tu przywiezionych, a mianowicie z Sokolnik, z Zubrzy, z Zamarstynowa i z Winnik.

Fizyk miejski.

— (*Ci*) **Tarnów 15. października.** (W sprawie szpitala tarnowskiego). Zdawałoby się zapewne nie jednemu, że wobec odkrytej w tutejszym szpitalu defraudacji, która nastąpiła li tylko przez nieoględność i brak dozoru prezesa Rady pow. i komisji szpitalnej, jak niemniej wobec ciągłego pobytu w Tarnowie delegowanego ze strony Wydziału kraj. urzędnika likwidującego, zajęto się zabezpieczeniem tej instytucji od podobnych wypadków na przyszłość i przedsięwzięto wszelkie kroki ostrożności. Tak się jednak nie dzieje. Głośnym jest w całym mieście fakt, że teraźniejszy zarządca szpitala, szczycący się względami p. prezesa Rady powiatowej, p. Apolinary Brzeziński recte Adam Brzozowsk, jest najpospolitszym w świecie zbiegiem moskiewskim, stojącym tamże pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia kasy gminnej. Wiadomem jest także w mieście, że sąd obwodowy tutejszy, z powodu doniesienia, że p. A. Brzozowski nie jest wcale emigrantem politycznym (jak to *Dz. Pol.* biorąc go w obronę, przekonać usiłował), ale zwyczajnym sobie, nie politycznym i nie wojskowym zbiegiem, zapytywał władze odnośne w Janowie w Królestwie Polskiem, czy prawdą jest, że p. B. stoi tamże pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia, prosząc w razie potwierdzenia tego faktu o nadesłanie aktów karnych. Władze moskiewskie odpowiadając sądowi obwodowemu potwierdziły fakt ten w zupełności z tym dodatkiem, że p. B. nietylko o zbrodnię sprzeniewierzenia jest poszlakowany ale nawet „przekonany“, i prosiły sądu obwodowego, aby pana B. władzom moskiewskim wydał, dodając, że aktów karnych przesłać nie mogą, albowiem te zalegają w apelacji. Co dalej z tym fantem uczyniono, niewiadomo, to jednak jest pewna, że wie o tem p. prezes Rady powiatowej, wie p. Stronner, komisja szpitalna, a z niej w szczególności ks. biskup i p. starosta, a nawet p. prezes sądu obwodowego i p. prokurator, pomimo tego jednak p. B. jest ciągle zarządcą szpitala. Że p. prezes Rady powiat. nic na to nie mówi, wcale to nikogo nie zadziwia, bo ogólne jest w mieście twierdzenie, że p. B. do jego celów jest mu bardzo na rękę, przynajmniej do pewnego czasu; dlaczego atoli nie doniósł dotychczas o tem Wydziałowi krajowemu p. Stronner, dlaczego obojętnie na to spoglądają ks. biskup, p. starosta, prokuratorja i sąd obwodowy karny, to już trudno pojąć, a przecież po takiej nauczce, jaką się ma właśnie z dokonanej już a ohydnej defraudacji w tut. szpitalu, należałoby być ostrożniejszym, skoro się wie, że obecny zarządca nie rokuje gwarancji na przyszłość co do uczciwego zarządzania szpitalem. Zwracamy przeto uwagę władz odnośnych a szczególniej JO. marszałka Wys. sejmu jako prezesa Wydziału krajowego na powyżej opisany fakt, a to tak ze względu a dobro szpitalu tutejszego, jak niemniej i na to, że godziłoby się przecież, aby posadę zarządcy pokrzywdzonej już raz nędznie instytucji powierzono człowiekowi godnemu zaufania, a to tem bardziej, że dosyć mamy w kraju ludzi, którzy mając za sobą zasługi krajowe, w nędzy a co najmniej w niedostatku swój żywot wiodą.

— **Złoczów** d. 16. października. Jak się dowiadujemy, urządza u nas p. Wł. Słomkowski koncert, w którym weźmie udział kilku znaczniejszych amatorów ze Lwowa, a z którego cały dochód przeznaczony być ma w połowie na wsparcie ubogich uczniów gimnazjum złoczowskiego a w połowie na cele straży ochotniczej. Czyn tak szlachetny zasługuje na wszelkie uznanie, i daj Boże żeby tylko przyszedł do skutku, w co jednak tem chętniej wierzymy, ile że p. Sł. dał nam już dowody swoich dobrych chęci.

— **Rozmowa na kolei żelaznej.** W wagonie trzeciej klasy siedziało naprzeciw siebie dwóch jegomościów. Rozpoczęła się taka rozmowa: A. Dokąd pan jedziesz? — B. Do Wiednia. A pan, jeżeli zapytać wolno? — A. Ja wyjeżdżam do Ameryki, ażeby tam wyszukać sobie utrzymanie. — B. Nie boisz się pan wielkiej, długiej podróży na lądzie i na morzu, przygód, trudów i choroby morskiej? a co najstraszniejsza! pomyśl pan, że okręt może się rozbić a pan możesz się dostać na bezludną wyspę i tam umrzeć z głodu! — A. Ja umrzeć z głodu! to niepodobna. — B. Dla czego? — A. Byłem dziesięć lat nauczycielem ludowym a nie umarłem.

— **Korespondencja od redakcji.** Panu Ł. w Florencji. Domysł pański jest prawdziwy. Pan A. J. O. Rogosz pod przybranem nazwiskiem Ostoja bawił w Bolonii, w Florencji, w Rzymie i fakta, o których pan donosisz, do niego się odnoszą. We Francji przybierał on i nazwisko Junosza.

Gospodarstwo przemysł i handel

Z giełdy. Według dokładnych obliczeń, straciły same „baubanki“ wiedeńskie w ostatnich czasach ni mniej ni więcej jak tylko 123,440.000 złr. Na giełdzie wiedeńskiej panuje straszna martwota; sprzedający tłoczą się i narzucają prawie z swojemi papierami, a kupujących prawie niema zupełnie.

Handel zbożowy w Królestwie podniósł się w ostatnich czasach znakomicie. Dość wspomnieć, że tylko koleją terespolską przybywa do Warszawy do 20.000 pudów zboża dziennie.

Nafta. Ceny nafty spadły w ubiegłym tygodniu. Płacono za cetnar nafty 42—45% 14 złr.

Rafinerja spirytusu Iuliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 76 spirytus rafinowany z anyżem stopień 80.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

5½ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
6½ „ „ 30 „ „
7½ „ „ 60 „ „

Ostatnie wiadomości.

W niedzielę w południe zebrało się koło, po większej części mieszczan, dla naradzenia się na kogo głosować mają we czwartek. Po żwawych rozprawach zgodzono się ażeby głosować na dr. Smolkę i dr. Juliana Czerawskiego.

P. Rewakowicz, przewidując, iż wyborców znaczna bardzo liczba nie da głosu dr. Ziemiałkowskiemu, tem więcej, że już obranym jest w Biały i Żywcu, w sobotę już bajał o jakichś schadzkach, komitetach tajnych, itp. Tymczasem w niedzielę było to pierwsze i ostatnie zebranie koła nie-ministerjalnych wyborców.

Pomimo, iż właściciel *Gazety Narodowej* zupełnie od ruchu wyborczego we Lwowie usunął się, będąc wówczas gdy się komitety wyborcze zawiązywały, bardzo ciężko chorym, i mając później od lekarzy zaleconem, iż do wyzdrowienia potrzeba mu kilkutygodniowego spokoju, — *Dziennik Polski* ciągle teraz miewa sny i przywidzenia, iż kandydaturze dr. Ziemiałkowskiego grozi z jego strony jakieś niebezpieczeństwo. Tymczasem właściciel *Gazety Narodowej* udającym się do niego po radę przeciwnikom obozu ministerjalnego odradza ciągle wszelkiej agitacji wyborczej we Lwowie, przedstawiając im, że w razie agitacji podobnej ministerjalna partja zrobi sojusz z żydami, co sprawę narodową jeszcze więcej skompromituje i jeszcze większą demoralizację w kraju wywoła. Rzecz tę wyjaśnimy jeszcze dokładniej po wyborach.

Deputacja w sprawie założenia muzeum przemysłowego we Lwowie była uprzejmie przyjętą przez ministrów Banhansa i Ziemiałkowskiego.

Dz. Pol. w sobotnim numerze dla obrony dr. Ziemiałkowskiego znowu napisał kłamstwo. Pan Schiffner, dyrektor poczt, wprowadził istotnie w manipulacji wewnętrznej pocztowej język polski — a teraz minister handlu polecił mu wprowadzić na powrót język niemiecki.

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż d. 20. października. Protokół posiedzenia biur prawicy konstatuje jednomyślne uznanie co do tego, że interesa kraju nieodzownie wymagają przyjęcia wniosków, przez komisję dziewięciu przygotowanych. Według nich ma być monarchia przywróconą; swobody obywatelskie, polityczne i religijne poręczonemi, chorągiew trójkolorowa zatrzymaną, i co niej mogłyby zmiany nastąpić dopiero za zgodą króla i Zgromadzenia narodowego. Koła, które są przez te biura reprezentowane, będą niezwłocznie zwołane.

Dzienniki ogłaszają program prawicy i oświadczenie prawego centrum z d. 2. lutego 1871, któremi sojusz tych frakcyj na podstawie monarchii konstytucyjnej uskuteczniono i obecny stan rzeczy przygotowano.

Trianon d. 10. października. Przesłuchanie Bazaina skończone; w poniedziałek poczyna się przesłuchanie świadków.

Stryj d. 20. października.

Komitety wyborcze miast: Sambora, Drohobycza i Stryja stawiają kandydaturę radcy sądu krajowego, Feliksa Madejewskiego; żydzi Drohobyccy i Stryjscy po ustąpieniu od kandydatury Gniewosza stawiać będą osobnego kandydata, żyda.

Stanisławów d. 20. paźdz.

Wczoraj odbyło się tu zwołane przez Towarzystwo demokratyczne, bardzo liczne zgromadzenie ludowe. Mowy kandydata na posła dr. Kamińskiego, Safrana, Orłowskiego, Milerowicza, Smagłowskiego entuzjazmowały kilkutysięczny lud, między którym wielu było Izraelitów. Zgromadzenie oświadcza się jednogłośnie za kandydaturą Kamińskiego a protestuje przeciw narzucaniu kandydatury centralistyczno-moskiewskiej dr. Gottlieba.

Bochnia d. 20. paźdz.

Komitet Bocheński przyjął jednogłośnie kandydaturę księdza Kaczały; Tarnów rozstrzygnie ten wysoce polityczny wybór.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 18. października 1873.
godz. 9. min. 50 popoł.

Berlin. Ruble papier. 82½. Akcje kredyt. 127½. Lombardy 93—. Galizier 92⅞. Kolej państwowa 192—. Rumuńska 34—. Bankn. austr. 88⅜. Losy 1864.—.— Usposob. ciche.

z dnia 20. października 1873.
godzina 10 minut 45 przed południem.

Akcje kred. 216.50 Anglo-austr. 146.—. Unionsbank 118.—. Vereinsbank 36.—. Kolei Kar. Ludw. —.—. Kolej połudn. 159 50. Franko-austr. —.—. Baubank 36.50. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway —.—. Ostb. —. — Napoleondor .—. Rubel papier. .—. Usposob. stalsze.

Z dnia 20. października 1873
godzina 2. minut 20 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 42.50. Węgierskie kredyt. 116.—. Anglo-austr. 145.—. Unionsbank 115.—. Kolei Karola Lud. 210.50. Kolei siedmiogr. —.—. Kolei połudn. 158.50. Kolei Alföld. 139.—. Kolei Elżbiety 211.—. Kolei Lwow.-czerniowieckiej 137.50. Czes. Nordostbahn 193.50 Vereins-Bank 36.—. Kolei Rudolfa 155.50. Węgiersk. Ostbahn 62.50. Gal. indemnizacyjne 73.50. Losy z 1864 roku 133.—. Koszycko-oderbergskiej —.—. Banku obrotowego 113.—. Losy tur. 57.50. Baubank-Actien 36. —. Kolei państwowej 325.—. Banku związk. 82.—. Wiedeńskiego Bauverein 25.25. Hyp. Rent. Bank —.—. Usposobienie: ciche.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
We wtorek d. 21. października 1873.
Czwarty występ panny Marji Rivoli-Meczenseffy
ŁUCJA z LAMMERMORU
wielka opera w 3 aktach, muzyka Donizettego.
Kapelmistrz p. Szirer.
Osoby:
Henryk Aston, nieprawy dziedzic Rawenswood . . . P. Köhler.
Łucja, jego siostra . . M. Rivoli-Meczenseffy.
Edger Rawenswood . . . P. Olski.
Lord Artur Buklaw . . . P. Zakrzewski.
Rajmund Bidebent, ochmistrz i powiernik Łucji . . . P. Koncewicz.
Aliza towarzyszka Łucji . P. Leszczewska.
Norman, dowódca pachołków P. Gumplowicz.
Panowie damy, dworzanie, służba.
Początek o godz. 7mej.

Nadesłane.

Dowiedziawszy się, że piwowar p. Ksawery Kurzweil, do końca lipca r. b. wyrabiający piwo w browarze JO. księcia Adama Sapiehy w Krasiczynie, które na tegorocznej wystawie powszechnej we Wiedniu, otrzymało list pochwalny, wydzierżawił browar w Krakowie, a będąc zwolennikami jego wyrobu, wzywamy go publicznie, ażeby zechciał założyć skład swego piwa we Lwowie, co mu z pewnością zysk przyniesie.

Amatorowie dobrego piwa.

Lwów, z izby handlowej dnia 20. paźdz.

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	210 50	212 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	136 —	138 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	— —	— —
„ krajow. z wpł. 50pr	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77 —	77 70
„ „ 4 pr. w. a.	70 —	70 75
Banku hip. gal. 6 pr.	82 40	83 40
Gal. zakł. kred. włośc.	92 —	93 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 25	75 —
Losy miasta Krakowa	22 —	24 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 34	5 42
Dukat cesarski	5 38	5 48
Napoleondor	9 2	9 12
Pół imperjał rosyjski	9 12	9 30
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 76
Rubel rosyjski papierowy	1 53	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 70
Srebro	108 —	109 50
Wiedeń d. 18. paździer.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	[illegible]	[illegible]
„ „ w sreb. 5 „	[illegible]	[illegible]
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy	268 —	[illegible]
1839 ⅕ losu	230 —	[illegible]
1854 po 250 zł. 4 pr	92 50	[illegible]
1860 „ 500zl.w.a.5pr	101 25	101 50
1860 „ 100 „ „ „	[illegible]	105 50
1864 „ 100 „ „ „	[illegible]	133 —
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	113 —	117 —
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120zł.5p.	93 40	93 70
[illegible]	[illegible]	76 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	[illegible]	56 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	147 50	147 50
Bodencred. au. po 200zl. 40 pr.	— —	— —
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł.	217 50	218 50
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	116 —	117
Tow.eskont. n. aust. po 500zł.	900 —	905 —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	[illegible]	[illegible]
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	— —	— —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	23 —	[illegible]
Banku nar. austr po 600 zl.	952 —	954
Banku powsz. aus. po 200zlr.	64 —	65 —
Unionbank po 200 złr.	117 50	118 50
Vereinsbank po200 zł.e.40p.	36 —	36 50
Verkehrsbank pow.po200zł.	113 50	114 50
Wechslerbank wied.po200zł.	— —	— —
Wied. bankver. po 200 złr.	84 —	86 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	141 —	142 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	211 50	212 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Franc. Józ. po 200 złr. w.a.	207 —	207 50
Kol gal. Kar.L. po 200 zł m. k.	211 —	212 —
Lw. Cze a Jas. po 200 zl w. k	137 50	138 —

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Mor. Śl. (cent.) po 200 złr. s	— —	— —
Aust.półn.zach.po 200 zł. sr	134 —	135 50
„ „ lit.B. po 200 zł. sr	138 —	140 —
Rudolfa po 200 złr. s. r.	157 —	157 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	328 —	[illegible]
Südbahn po 200 zl. srebr.	159 50	[illegible]
Tramway wied. po 200 zł.	178 —	[illegible]
Węg.gal.(Żup.)po200zł.w.a.	— —	— —
Węg.pół. wschod p.200 zł. s.	108 50	109 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	63 —	63 50
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow.Tow.austr. po 200 zł.	36 —	37 —
„ „ wied. „ 100 „	25 50	26 —
„ tanich pom. po100 z.	17 —	17 50
Borys.Petr.Cp.po 200 zł.wa.	— —	— —
Listy zastaw. (za 100zł.)		
Boden cred. allg. öst.5pr.sr.	— —	[illegible]
spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	— —	[illegible]
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr.w.a.	[illegible]	[illegible]
„ „ 5 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	— —	[illegible]
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	— —	— —
„ „ „ w. a.	91 —	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po300zł.5p.100zl	— —	[illegible]
Alfoldz. 200 zł.5 pr. sr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Czeska z.300 zł. 5 p. sr. w.a.	[illegible]	[illegible]
Dniestrzańska 300 „ „	— —	[illegible]
Elżbiety po 5 pr. srebr. w.a.	[illegible]	[illegible]
„ em. 1862 5 pr.	— —	— —
„ em. 1870 5 pr.	[illegible]	—
„ em. 1872 5 pr.	[illegible]	[illegible]

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	[illegible]	[illegible]
„ „ 5 pr. w. a.	— —	[illegible]
„ „ 5 pr. sr.	104 25	[illegible]
Gal. K. L. 300 zł.5 pr.sr w.a	— —	— —
„ II. em. 5 pr. „	98 50	[illegible]
„ III. em. 1871 300	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł.5 pr.srebr.w.a	73 25	[illegible]
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	86 —	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	72 25	72 75
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł.5 pr.sr.wa	92 75	[illegible]
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a	92 75	[illegible]
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]	91 25
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak.kr.d.hand.i prz.po 100 z.	[illegible]	[illegible]
Klary po 40 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Keglevich „ 10 „	14 —	15 —
Krakowska po 20 złr.	22 —	[illegible]
Palffy „ 40 „	22 50	[illegible]
Rudolfa „ 10 „	12 50	[illegible]
Ks. Salm „ 40 „	34 —	[illegible]
St. Genois „ 40 „	23 50	[illegible]
Stanisław.(poż.) po 20zł. wa.	18 —	[illegible]
Waldstein po 20 zł. m. k.	— —	— —
Windiszgratz po 20 zł. „	22 50	[illegible]
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100zł. (süddeut.)	[illegible]	95 50
Hamburg 100 mark. banko.	55 50	55 65
Londyn 10 ft. sterl.	111 90	113 10
Paryż 100 frank.	44 45	44 55

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry

Z LONDYNU

Wszystkim cierpiącym przynosi zdrowie cudowna Revalesciére du Barry, która bez medycyny i kosztów usuwa cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek, organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, bezsenność, bezsilność, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnienie, reumatyzm, podagrę, bledniczkę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które opierały się wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 74.670. Wiedeń, 13. kwietnia 1872.

Przed 7 miesiącami znajdowałem się w stanie najopłakańszym. Cierpiałem bole piersiowe i nerwowe, schnąłem z dnia na dzień, i przez dłuższy czas byłem przeszkodzony w mych studjach. Usłyszałem o pańskiej cudownej Revalesciére, począłem ją zażywać, i mogę pana zapewnić, że po 1-miesięcznem używaniu jej wyzdrowiałem zupełnie i wzmocniłem się, tak że bez żadnego drżenia rąk mogę pisać. Widzę się spowodowanym, to stosunkowo tanie i smaczne pożywienie jako lekarstwo wszystkim cierpiącym zalecić, i zostaje z uszanowaniem. Gabrjel Teschner, uczeń wyż. szk. handl.

Certyfikat Nr. 73.668. Mittrowitz, 30. kwietnia 1871.

Dzięki doskonałej mączce, siostra moja, która cierpiała na nerwowy ból głowy i bezsenność znajduje się na drodze polepszenia po zażyciu 3 fntw. Zarazem pozwalam sobie upraszać pana uprzejmie, abyś mi za poborem pocztowym przysłał 1 funt, zwykłej Revalesciére, z obszerną instrukcją zażywania tej mączki u dzieci 8-tygodniowych. Z uszanowaniem. Mikołaj G. Kostits.

Certyfikat Nr. 73.704. Przilep, poczta Holleschau na Morawie, 7. maja 1871.

Ponieważ spożyłem już kupioną od pana Revalesciére du Barry, która mi wielką ulgę sprawiła w cierpieniach żołądka i niestrawności, przeto upraszam pana przysłać mi jeszcze 2 funty prawdziwej Revalesciére. Z szacunkiem: Józef Rohaczek, leśniczy.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 ct 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 zł 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c. w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł. GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry“ et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za pobraniem.

Ajencje: **w Białej**: u aptekarza Erich Keler pod Lwem. **w Bochni**: L. E. Balsiewicza, apt. **w Brodach** u M. S. Franzosa, aptekarz pod złotym orłem i G. Grünspanna, **w Czerniowcach**; u Altara c.k. apt. i Ignacego Schnircha; **w Grazu** u braci Oberranzmeyer; **w Kołomyi**: u J. Sidorowicza **w Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; **we Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rottendera, u F. W. Królikowskiego. u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Becera; **w Peszcie** u Józefa v. Török; **w Pradze**: u Józ. Fürsta; **w Przemyślu**: u Edwarda Machalskiego; **w Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; **w Stryju**: u D. J. Nussenblatt et Comp.; **w Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Buchelta c. k. apteka obw.; **w Tarnowie**: u A. Tenczyca apt pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego.

APTECZKI CHOLERYCZNE

ułożone przez **Er. Chądzyńskiego** w cenie 12 złr.

Broszurki tegoż o cholerze, wydane nowe r. 1872 w cenie 1 złr. 50 ct.

Wszelkie środki dezinfekcyjne z zakładu dezinfekcyjnego we Wiedniu.

Kwas karbolowy czysty i do dezinfekcji, **wapno fenilowe** i siarkan żelaza.

Krople choleryczne Dr. Sawickiego, Bastlera i Stafforda, wino anticholeryczne francuzkie **Dr. Boujeau z Cambery.**

Apteczki choleryczne, ułożone przez **Dr. Tomanka** w cenie 5 złr. 50 ct., jakoteż i wszelkie inne środki tego rodzaju po cenach najumiarkowańszych. są do nabycia w aptece pod **Srebrnym Orłem**

Zygmunta Ruckera.

Wszelkie obstalunki uskuteczniają się odwrotną pocztą. 3668 4—8

Stół orzechowy

przed kanapę, bardzo piękny, do sprzedania przy ulicy Sakramentek pod nr. 1. 1—1

Bezpłatnie i franko

wysyła najnowszą

loteryjną listę wygranych,

R. von Orlice,

profesor matematyki w Berlinie,

Wilhelmstrasse, 125.

Na zapytania nastąpi bezzwłoczna odpowiedź.

Takie zapytania możemy polecić naszym czytelnikom.

L. 1011.

Konkurs.

Przy szpitalu powszechnym w Złoczowie jest do obsadzenia posada lekarza ordynującego z płacą roczną 500 złr. w. a.

Kompetenci mają się wykazać dotychczasową praktyką, dyplomem na Dr. medycyny i chirurgii i wnieść swoje podania do Wydziału Rady powiatowej do końca listopada r. b. 3825 1-3

Złoczów d. 18. października 1873.

Do folwarku Oryszkowce

o 850ciu morgach obszaru, poszukuje się

gospodarza-ekonoma,

któryby z dłuższego samodzielnego gospodarstwa w większym folwarku, dobremi świadectwami wykazać się mógł. Bliższa wiadomość u właściciela we Lwowie w budynku biblioteki Ossolińskich Isze piętro. 3763 3—5

3757 **Pawie** 3—3

samiec i samica są na Łyczakowie pod l. 4 w realności p. Kwaszyńskiego do sprzedania.

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;** w Paryżu.

Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Srodek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 3436 21—22

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym p. RUDOLFA SCHWARZA, i handlu galanter. KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Kamienica

na sprzedaż w mieście, dwupiątrowa, składająca się z 40 pokoi, stajni i wozowni oraz ładnego ogrodu. Bliższa wiadomość wAdministracji „Gazety Narodowej." 3676 4-?

Wieś

w dawnym obwodzie Brzeżańskim w teraźniejszym powiecie Podhajce, o milę od miasta Kozowy i od murowanego gościńca odległa, 440 morgów ornej ziemi bardzo urodzajnej obejmująca, wraz z budynkami nanowo odbudowanymi, obszernym domem mieszkalnym murowanym i propinacją, jest każdego czasu do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli adwokat Klemens Żywicki w Tarnopolu. 3--3

Właśnie wyszło **33 wydanie** sławnej i pouczającej książki

Der persönliche Schutz,

poradnik dla mężczyzn każdego wieku przez **Laurentius**. W okładce opieczętowana.

Tysiąckroć doświadczone rady i leczenia (20letnie doświadczenie)

w przypadłościach osłabienia

płci męzkiej z powodu samogwałtu i zbytku. Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni. We Wiedniu u Carl Pohan, Wollzeile 20. Cena 2 złr. 30 ct.

Od naśladowań i wyciągów z tej książki w obrzydłych broszurach pod tytułem Jugendfreund, Selbsterhaltung i tym podobne, osobliwie od pism bezwstydnie zachwalających i bajecznych nakładach, ostrzega się. Żądać tedy należy prawdziwego wydania oryginalnego

przez **Laurentius**

o 232 stronicach z 60 anat. patalogicznemi rycinami stalorytowemi, opatrzonego pieczęcią wydawcy.

Uwaga. Moje dzieła przetłumaczone w 4 językach (na duński, szwedzki, rosyjski i włoski) które również nabyć można w księgarniach. **L.** 2678 12-12

A. Szeliski

we Lwowie, ulica Majerowska Nr. 7

ma na składzie:

Locomobile,
Młocarnie przenośne stałe i ręczne,
Wialnie i młynki oryginalne angielskie z fabryki Hornsby i Bakera,
Cylindry oryginalne angielskie z fabryki Penneya,
Cylindry do odbierania groszku Lhuillers Trieurs,
Sieczkarnie z fabryki Richmond Chandlera Bentalla,
Szatkownice Bentalla,
Siewniki rzędowe,
„ szerokorzutne i wiele innych.

Powyższe maszyny sprzedaje za gotówkę lub w ratach. 3609 6—?

Przy zbliżającym się nowym roku szkolnym, poleca księgarnia **Gubrynowicza i Schmidta**

Naukę stenografii polskiej

układu

Józefa Polińskiego.

Cena 4 złr. w. a.

Książkę tę nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych.

O praktyczności tego dzieła do nauki stenografii, nawet bez wszelkiej pomocy nauczyciela, również o wartości systemu tego, świadczy najlepiej okoliczność, że prócz gimnazjum tak zwanego ruskiego we Lwowie, gdzie stenografię uczą podług innego systemu, we wszystkich innych szkołach w kraju a mianowicie w gimnazjum polskiem i gimnazjum niemieckiem (kurs Towarzystwa) we Lwowie, w gimnazjach w Krakowie, Wadowicach, Tarnowie, Nowym Sączu, Stanisławowie, w szkole realnej we Lwowie i Stryju, uczą stenografii, fachowi nauczyciele podług systemu Józefa Polińskiego.

Bibliotekę stenograficzną

z r. 1872 i 1873,

czasopisma zawierającego wzory do ćwiczeń w pisaniu i czytaniu pisma stenograficznego, oraz wiadomości z dziedziny stenografii, nabyć można za pośrednictwem **Administracji Gazety Narodowej.** Rocznik kosztuje 1 złr. 50 ct. w. a.

Krala

prawdziwe Karolińskie

Ziółka Dawida

Józefa Fürst, 3605 12-18

aptekarza w Pradze, na Poržicz,

niezawodnie skutkujące przeciw **katarom piersiowym i kaszlowi,** gdyż przez usunięcie tych słabości zapobiega się dalszym **chorobom płucowym** a osobliwzie **suchotom.**

Pakiecik kosztuje **20** ct.

Skład we **Lwowie** w apt. **Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera** i **J. Piepesa**, w Stryju w apt. p. Gartner.

PIGUŁKI BLANCARDA

Żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez Paryzka Akademię w 1850 roku,

Zamieszczone w 1866 w formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie etc.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie szczególnie przeciw *słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu,* jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o *oddziałanie na krew, w błednicy, niedostatku lub braku regularności*, dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania perjodycznego jej odpływu.

Uwaga. Jodan żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności *prawdziwych Pigułek Blancarda* wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątki ze *srebra reakcyjnego (argent reactif)* z własnoręcznym podpisem wynalazcy na etykiecie zielonej jak obok:

Dostać można we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

3421 10—10 aptekarz rue Bonaparte nr. 40 w Paryżu.

Ignacy Drexler i Synowie

we Lwowie, przy placu Kapitulnym Nr. 2,

polecają swój obficie zaopatrzony

handel towarów bławatnych i gotowej pościeli

w wielkim wyborze,

płótna, stołową bieliznę, ręczniki, chustki do nosa, drelichy,

dymki, sonesy, nankiny, zapał, pończochy i skarpetki, kaftaniki wełniane i bawełniane, bawełna i nici,

gotową bieliznę męzką, wełniane materje na suknie damskie,

chustki i szale, ceraty,

oraz od 36 lat istniejący

Główny skład kołder

szytych i wełnianych, **koców, materaców** włosiennych i z trawy morskiej, **poduszek** pierzanych i włosiennych, **gotowych sienników, prześcieradeł** i poszewek, pierza dartego, bawełny i waty, owczej wełny i t. p.

Również wielki wybór

Kap gubelinowych i rypsowych, angielskich dywanów i dywaników.

Ręczy się za dobry towar, po cenach najumiarkowańszych. 3—3

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym i chronicznym i różnych postaci suchotom.

Jedyny jaki potwierdzony został przez

Dra H. Fremineau,

Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iszej klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z ... nieszkodliwy ...

W Lwowie w aptece p. MIKOLASCH, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 3020 2—3?

Na porę zimową!

Handel towarów galanteryjnych

A. STEIFA SYNOW

we Lwowie,

poleca w wielkim wyborze po cenach najniższych **wybór:**

kaftaników wełnianych, kalesonów, pończoch,

Skarpytek, koszul flanelowych,

chustek jedwabnych (Chachenes), kaszkietów,

kapeluszów i rękawiczek,

niemniej butów filcowych, sztyfletów,

męzkich damskich i dziecinnych

z pierwszorzędnych fabryk, w największym wyborze.

Zupełna wyprzedaż broni

po zniżonych cenach,

20% niżej ceny fabrycznej.

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się odwrotną pocztą.

A. Steifa Synowie.

3805 1-3

Patentowana waga decymalna w formie czterokatnej.

Waga na bydło.

Kute przez zwierzchność zbadane

patentowane

wagi decymalne

formy czworokątnej, nieprzewyższone co do ich pewności, dokładności i trwałości pod gwarancją:

unoszące ciężaru:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 centnarów
po cenie złr.:	18	21	25	35	48	58	70	80	90	105	120

Potrzebne do tych ciężarki są do nabycia po cenach najtańszych. Kute, w swej doniosłości nieprzewyższone, zbadane **wagi na bydło,** do odważenia wołu, wieprzów krów, jagniąt, cieląt, mniejszych ładowanych wozów itp.

Unoszące ciężaru:	15	20	25	30	40	50 cent.
po cenie złr.:	175	200	230	260	300	350

z żelaznemi poręczami i zaopatrzone ciężarkami. Bez poręczy żelaznych jednakowoż zaopatrzone ciężarkami tańsze o 50 złr. z poręczami drewnianemi o 35 złr. tańsze.

Przez c. k. urząd cymentniczy we Wiedniu zbadane wagi pomostowe (pod gwarancją) do odważenia ładownych wozów, wozów ciężarowych i frachtowych, lub kilka sztuk bydła:

unoszące ciężaru:	60	70	80	100	120	150	200	250	300	350 cent.
po cenie złr.:	500	525	545	580	640	750	900	1040	1140	1200.

Wypróbowane **wagi balansowe** (z 5 letnią gwarancją) do każdego użytku i przedsiębiorstwa, dające się zastosować, do najwyższej doskonałości techniczno-mechanicznej sporządzone, nieprzewyższone w swej praktycznej użyteczności:

unoszące ciężaru:	1	2	4	10	20	30	40	50	60	80	100 funtów
po cenie złr.	6	7	8½	14	18	22	25	27½	30	35	40.

Miseczki od tychże dają się odjąć i użyć takowe można do czegokolwiek innego. Wagi balansowe oznaczają najmniej ¼ łuta.

Angielskie patentowane wagi, za pomocą której położony na miseczkę przedmiot sam się odważy:

unoszące ciężaru:	14	50 funtów
po cenie złr.:	15	21.

3461 10—12

☞ Prócz tych wyżej wymienionych gatunków wag sporządzamy i na składzie utrzymujemy wszelkie inne możebne wagi i ciężarki w pierwszej jakości po tanich cenach. Illustrowane cenniki wysyłamy bezpłatnie franco. Małe zamówienia załatwiamy niezwłocznie za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem, większe zaś za uprzedniem porozumieniem się.

Waagen- und Gewichtefabrik und Brückenbauanstalt

Bugányi & Comp.,

we Wiedniu,

Margarethen, Griesgasse Nr. 26,

Haupt-Niederlage

Stadt, Singerstrasse Nr. 10 we Wiedniu.

C. k. uprz. galic. kolej Karola Ludwika.

Ogłoszenie.

Z powodu **wiedeńskiej wystawy światowej,** odchodzą

z Krakowa do Wiednia

w dniach **22., 25. i 29. października r. b.**

przez biuro centralne wiedeńskiej wystawy dla podróży i pomieszkań zaprowadzone

OSOBNE POCIĄGI OSOBOWE,

które z Krakowa o godzinie 3. min. 35. popołudniu (czas pragski) odchodzą, a następnego dnia o godz. 5. min. 9. do Wiednia przychodzą.

P. T. podróżnym, którzy ze Lwowa, Gródka, Przemyśla, Jarosławia, Łańcuta, Rzeszowa, Dembicy, Tarnowa i Bochni do tych osobnych pociągów przyłączyć się zamyślają, służy do użycia **osobowy pociąg nr. 4, który na oznaczonym dniu o godzinie 5 min. 5 z rana ze Lwowa odchodzi,** i wydane im będą bilety **ważne na 14 dni,** po następujących zniżonych cenach:

Z **Bochni** do **Wiednia** i **napowrót**	**II. kl.**	19 zł.	52 ct	**III. kl.** 13 zł.	02 ct.
„ **Tarnowa** „ „ „ „		21 „	24 „	14 „	17 „
„ **Dembicy** „ „ „ „		22 „	69 „	15 „	14 „
„ **Rzeszowa** „ „ „ „		24 „	74 „	16 „	49 „
„ **Łańcuta** „ „ „ „		25 „	47 „	16 „	97 „
„ **Jarosławia** „ „ „ „		26 „	98 „	17 „	98 „
„ **Przemyśla** „ „ „ „		28 „	51 „	19 „	00 „
„ **Gródka** „ „ „ „		31 „	36 „	20 „	89 „
„ **Lwowa** „ „ „ „		32 „	78 „	21 „	84 „
„ **Złoczowa** „ „ „ „		36 „	08 „	24 „	04 „
„ **Tarnopola** „ „ „ „		38 „	86 „	25 „	90 „
„ **Podwołoczysk** „ „ „ „		41 „	10 „	27 „	40 „
„ **Brodów** „ „ „ „		36 „	80 „	24 „	53 „

P. T. podróżnym zaś, jadącym ze **Złoczowa, Tarnopola, Podwołoczysk** i **Brodów**, służy do użycia **nr. 6**, a względnie **nr. 12** poprzedzającego dnia.

Lwów w październiku 1873. 3667 3—6

Dyrekcja ruchu.

Podziękowanie.

Wielmożny p. Józef Markel wyleczył żonę moją w krótkim czasie z bardzo niebezpiecznej słabości, za co mu oboje składamy publicznie podziękowanie, polecając go zarazem, jako człowieka bardzo uzdolnionego w swym zawodzie lekarskim, szanownej publiczności.

Sokal d. 19. pazdziernika 1873.

Władysław i Julia Kwiecińscy

Ostrzeżenie.

Ponieważ żadnych wekslów nie podpisywałem i żadnych w obieg nie puszczałem, ostrzegam każdego, któyemuby weksel z moim podpisem w ręce wpadł, że go za fałszywy uważać będę.

Wyrów d. 17. października 1873.

Eugeniusz Strzelecki.

Do panów budowniczych i przedsiębierców budowli!

Praktyczne plany,

teraźniejsze fasady

na domy mieszkalne, wile i t. p.

sporządzają szybko

Girard & Rehlender,

Artelier für Architektur und Kunstgewerbe

3808 we Wiedniu, Favoritenstrasse 20. 1—3

Apteki

do wydzierżawienia lub kupienia, poszukuje

J. Neuburg

3809 w Horodence. 1—

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.

Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz 3425 37—52

przez użycie Pigułek ze Scordium

Dra. LEBEL w Paryżu.

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.

We Lwowie w apt. p. Mikolasch; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Poznaniu w apt. p. Dra Mankiewicza.

Asystent farmacji,

długoletni praktyk i doświadczony laboratorjusz, poszukuje umieszczenia w główniejszych miastach lub na prowincji. Bliższą wiadomość udzieli p. Jędrzej Majwalt, Rynek, nr. 12 we Lwowie. 3823 1—4

L. 11092.

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacja przez oferty opieczętowane na dostawę dla szpitala powszechnego we Lwowie:

1. **Masła czystego**, dobrze wyrobionego funt. wied. 5000.
2. **Drzewa opałowego** na r. 1874 sągów siedmio-stopowych raz przewiązanych:
   - *a*) bukowego sągów 450
   - *b*) brzozowego „ 300
   - *c*) sosnowego „ 250

Oferty na masło będą przyjmowane albo na całą ilość masła, albo na część pewną i może być dostawione albo wszystko razem, albo w przeciągu pięciu miesięcy zimowych po centnar. 10 miesięcznie.

Drzewo ma być dostawiane przez rok cały 1874 na każde zażądanie Zarządu szpitala, a oferty na drzewo będą przyjmowane, albo na wszystkie razem, albo na pojedyncze jego rodzaje.

W ogólności oferty będą przyjmowane wraz z wadjum 5 procent od całej dostawy i to opieczętowane z napisem na jaki przedmiot, i mają być składane w Dyrekcji szpitala do dnia 24. października r. b.

Bliższe warunki określone zostaną w kontraktach, jakie zawierane będą z przedsiębiorcami, których oferty będą przyjęte z wymaganiem od nich kaucji wysokości 10 procent od wartości całorocznej dostawy. 3627 5—5

Z Dyrekcji Szpitala powszechnego.

Lwów dnia 23. września 1873.

Dr. Głowacki.

We **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolascha** i **Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa. 3428 3—?

BALSAM VETORINIEGO.

Przeszło 70 lat znany na osłabienie nerwów, kurcze, reumatyzm, ból zębów i na rany zewnętrznie używany. Obecnie zastraszona cholerą publiczność sama odkryła przez wewnętrzne użycie balsamu Vetoriniego, że jest jeden najskuteczniejszy i niezawodny środek przeciw cholerze — 20—30 kropli na cukrze lub samego tegoż balsamu łyżeczkę trzy i więcej razy co 10 minut powtarzając i nacierając onym żołądek i członki kurczem dotknięte. Dla dzieci miesza się jedna część wody, dwie części balsamu i z tego łyżeczkę daje się co 10 minut, a oprócz tego balsamem naciera się żołądek i członki. Skutek niezawodny, wymioty, biegunka i kurcze ustają. Oryginalnego balsamu dostac można we Lwowie w fabryce Nr. 457¼, w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Ruckera, Pipesa; Sklepinskiego i Müllinga; w handlach pp. Winklera, Schubutha, Schwarza, Ehrlicha, H. Mullera i Boczkowskiego; na prowincji w każdej aptece. 6—6

Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Bardzo ważne dla wszystkich

znaczniejszych gospodarstw, stowarzyszeń spożywczych, zakładów, aptek, wędliniarzy, piekarzy, greislerów i handlów na prowincji.

Najpiękniejszy wieprzowy

SMALEC

w oryginalnych beczkach 3 cetnarowych, w dzieżkach 50 do 80funtowych i częściowo na funty

3622 3—?

poleca **NAJTANIEJ** handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku, l. 42.

NEWRALGIE wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra- *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa 3424 31—48

Dr. Schwaigera

wegetabiliczny ekstrakt

leczy pod gwarancją gruntownie nawet zastarzałe osłabienia siły męzkiej, w przeciągu 4 tygodni. Inne słabości płciowe tak męzkie jako i żeńskie w najkrótszym czasie. Flakonik 2 zł. wraz z przepisem uży-cia. Korespondencje wprost bez pobrania pocztowego.

Dr. Schwaiger,

3405 5—5 Wien, VII. Schottenfeldgasse 60.

L. 1003/73.

Ogłoszenie.

Administracja fundacji hr. Skarbka sprzedaje w rewirze Iłowskim przy kolei Czerniowieckiej i stacji Borynicze położonym:

- *a*) w dziele Tokarów 720 sąg. buk. lub grab. 8 stop. łup.
- *b*) w dziale nad Boryniczami 249 sąg. buk. lub grab. 8 stop. łup. i 83 sąg. buk. lub grab. 8 stop. krągl.

Jako cenę wywołania postanawia się kwota

od 1. sąga w Tokarowie po złr. 4.
„ 1. „ nad Boryniczami „ 6.
„ 1. „ „ „ po „ 5.40.

i oprócz tego od każdego sąga po 6 ct. dla służby leśnej. Jako wadjum zaś mają chętni dzierżawienia złożyć kwotę 15% od ofiarowanej ceny.

Oferty pisemne mają być podane do Administracji centralnej fundacji hr. Skarbka we Lwowie, najdalej do 30. października 1873.

Takowe mają być przez oferenta własnoręcznie podpisane, należycie opieczętowane, ostemplowane i winny zawierać w sobie oświadczenie, iż warunki licytacji oferentowi dokładnie wiadome i że się takowym zupełnie poddaje.

Warunki licytacji przejrzeć można w kancelarji Administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie, jakoteż w Nadleśnictwie w Mikołajowie i w Inspicjencji dóbr w Brzozdowcach. 2—2

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 3426 3—?

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

B. Hołyńska,

modniarka, poleca swój

magazyn strojów damskich

przy ulicy Wałowej, pod nr. 11, w kamienicy Wgo Bałutowskiego, nabywszy 14letnie potrzebne doświadczenie u ś. p.

MARJI PAPIUS.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najrychlej. 3804 1—4

Poszukuje się

Ucznia,

płynnie po polsku czytającego, któryby dziennie wieczorem godzinę czytywał. Zgłosić się można pod nr. 24, przy ulicy Krakowskiej na Iszem piątrze. 1—2

---

200 korcy buraków

pastewnych

po 1 złr. 50 ct., 100 korcy buraków cwikłowych po 1 złr. 80 ct. są do sprzedania w ogrodzie Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego przy ulicy Piekarskiej pod l. 24. 3822 1—2

W największym wyborze!!!

na jesień i zimę

wełniane, jedwabne i bawełniane Kaftaniki, Skarpetki, Kamizelki z rękawami (Jagd Gilet) Pończochy do polowania bez, i ze stopami, Koszule wełniane, Ogrzewacze na żołądek i t. d.

w najpiękniejszych kolorach

wełniane Kocyki jako Kołdry 3625 5—6

w cenie od złr. 4. 50 ct. stopniowo od złr. 1. do złr. 16.,

angielskie Pledy, Płaszcze od deszczu i Deszczochrony

poleca po najumiarkowańszych cenach

główny skład gotowej bielizny

F. S. BARDASZA

naprzeciw kościoła katedralnego Nr. 9 we Lwowie.

Ostrzega się przed fałszowaniem!

C. k. uprzyw. świeżo ulepszona pierwsza powszechnie w Ameryce i Anglji patentowana ulubiona

Woda anaterynowa do ust

Dr. J. G. Poppa,

nadwornego dentysty i właściciela przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse, Nr. 2

Ta **Woda do ust** przez świetny wydział lekarski wiedeński uznaną i własną 20-letnią praktyką wypróbowana, skuteczną jest szczególniej przeciw wszelkiej nieprzyjemnej woni z ust, w razie zaniedbania czyszczenia tak sztucznych, jako też dziurawych zębów i korzeni, tudzież na usunięcie odoru tytoniowego; jest ona jedynym środkiem nieprzewyższonym od żadnego innego, na słabe, łatwo krwawiące się, długotrwałe zapalenia dziąsła, szkorbut, szczególniej dla żeglarzy na reumatyczne i gośćcowe bole zębów, przeciw wietrzeniu i znikaniu dziąseł; szczególniej w dojrzalszym wieku, kiedy wrażliwość właściwa temu wiekowi na zmiany powietrza powstaje. Środek ten czyści w ogóle zęby, jakoteż skutecznie zapobiega gniciu dziąseł, nieocenione oddaje przysługi posiadającym zęby słabo osadzone, na co tak zwykle wielu szkrofulicznych cierpi; wzmacnia dziąsła i działa na przyleganie mocniejsze onychże do zębów; nie dopuszcza bolu, kiedy zęby są niezdrowe, zapobiega formowaniu się kamienia osadowego; ustom nadaje świeżość i ochładza je, sprowadza smak czysty, rozpuszczając namuł i usuwając go zupełnie, dlatego działa dobrze na zmysł smaku. — Flakon kosztuje 1 złr. 40 cent. Opakowanie na pocztę 20 cent.

Roślinny Proszek do zębów. Oczyszcza zęby przez codzienne onego użycie tak iż nie tylko oswobadza od nieznośnego osadu na zębach, ulepsza oraz emalię i białość zębów z każdym dniem więcej. — Pudełko kosztuje 63 cent w. a.

Anaterynowa Pasta do zębów. Wspomniona Pasta jest jednym z najlepszych środków do czyszczenia zębów, nie zawiera bowiem szkodliwych pierwiastków, części jej składowe mineralne działają ulepszająco na emalję, nie szkodząc zębom, jak również organiczne przymieszki Pasty czyszcząc, działają oraz odświeżająco na emalję i śluz dziąseł, w skutek przymięszania olejków eterycznych, zęby od tej pasty bieleją i czyściejsze bywają coraz znaczniej.

Szczególniej zalecać ją należy podróżującym morzem lub na lądzie, nie może się bowiem rozlać ani się też psuje codziennem użyciem. — Stoik kosztuje 1 złr. 22 ct. w. a.

Plomba do zębów. Plomba ta jest w proszku i płynu, używa się do wypełniania próżnych, trupieszejących zębów, w celu przyprowadzenia takowych do pierwotnej formy i zapobieżenia dalszemu szerzeniu się gnicia, w skutek czego zapobiega się oraz następnemu namułowi pozostałości petraw, jako też śliny i innych płynów i dalszemu osłabieniu szczęki sięgającemu nerwów zębowych, co ból zębów sprowadza.

Pudełko kosztuje 3 złr. 10 cent. w. a. 3472 5—5

SKŁADY:

We *Lwowie*: apteka Millinga, apt. pp. P. Mikolasza, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i Goldwasser, N. Redykaptek, Siedlicki aptekarz w Czerniowcach. W Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józ. Kraus, i E. Keler, w Bielsku p. Stanko apt. w Bóbrce p. Czernik ap., w Bochni F. Reiss i p. Niedzielski, w Brodach p. Grunspann i M.S. Franzos w Brzeżanach p. Zminkowski ap. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. Kercel, i C. Lewicki, w Chrzanowie p. Sporysz ap., w Czerniowcach p. Alth syn ap., i Ig. Schnirch p. Rożański, p. Ritzinger, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Dolinie p. J. Praunfelder apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt., w Dynowie M. Koniecki, w Frysztaku p. N. Low, w Grybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Nowakiewicz, w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kimpolungu B. Sommer, w Kołomyi p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., w Krośnie Krysztoforski, w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Lutowiskach p. M. Koniecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach p. Zarski, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Garan i S. Lichtman, w Polskiej Ostrawie p. C. Weber ap., w Przemyślu p. Gajdeczka i syn, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowcach p. B. Teichman, w Rawie p. Jan Distl apt., w Rozwadowie p. Marecki, i Gabriel, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn, i Kilinowski apt., w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, i p. A. Beil, apt., p. C. Kopacz, w Stryju p. Dragowski apt. i p. J. D. Mussenblatt, w Suczawie p. E. Botezat apt., w Tarnopolu p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i Reid w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, H. Koy i Reid i Karmin, w Turce p. A. Czyrniański, w Wadowicach p. Foltin i Uhma apt., w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Złoczowie p. O. Fadenhecht i Petesch, w Żółkwi p. Krzyżanowski i Nahlik.

Sprzedaż dóbr.

W skutek uchwały **wydziału wierzycieli** masy konkursowej **Aleksandra hr. Mniszcha** i na podstawie upoważnienia c. k. instancji konkursowej, sprzedane będą wszystkie do masy konkursowej należące dobra, położone przy kolei Przemysko-Łupkowskiej i przy kolei Dniestrzańskiej, składające się z 8 tabularnych części państwa Chyrowa i Terła w cenie szacunkowej 251.223 zł. 94 ct. w całości lub pojedynczo, z wolnej ręki, ze skutkiem krydalnej sprzedaży ekzekutywnej i z zastrzeżeniem relicytacji instancji konkursowej każdej części.

Chęć kupienia mający raczą się udać **do końca listopada r. b.** do **zarządcy masy Dr. Ernst Possaner v. Ehrenthal,** Hof- und Gerichtsadvokaten we Wiedniu.

We Wiedniu 10. października 1873. 3768 2—3

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Od dnia 20. października r. b. aż do dalszego rozporządzenia,

pozycja taryfowa dla gatunkow drzewa,

które przy zaprowadzeniu taryfy głównej z dnia 15. maja 1872 w specjalnej taryfie 2 były umieszczone,

zniża się,

zachowując resztę warunków tejże taryfy, na **jeden cent austr. wal.** od cetnara cłowego i mili.

Wiedeń, w październiku 1873.

3778 3—3 **Jeneralna Dyrekcja.**

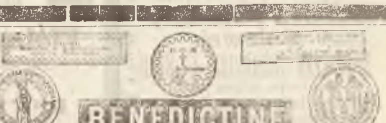

Likier Monachorum Benedictinorum

Opactwa w Fecamp.

Sławny ten likier tak dalece oceniony został przez publiczność, że obecnie zastawiają go na najwykwintniejszych stołach, tak na restauracjach jak w domach prywatnych, w najwspanialszych pałacach, salonach książęcych. Powodzenie jego wywołało liczne naśladownictwo, a przedewszystkiem za granicami Francji.

Osoby, które przywiązują wagę, aby używać tylko prawdziwy likier czysty, wytworny i hygieniczny w wysokim stopniu, raczą zwracać uwagę na fałszerstwa obrzydliwego smaku i szkodliwe dla zdrowia. Zamieszczamy tu obok wzór naszych butelek a powyżej wzór pieczęci i etykiet, w który opatrzony jest PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE.

Skład główny u pana

A. LEGRAND

aine w FECAND (we Francji).

Ajencja główna w Paryżu Boulevard Haussmann, Nr. 76.

NB. W czasie epidemii Likier ten jest najpierwszym środkiem zabezpieczającym od cholery; sławni lekarze udzielili formalne w tym względzie zaświadczenie.

Dostać można we Wiedniu w głównej Ajencji u p. Joh. Gust. Wekle et Cie. Essling-Gasse Nr. 8; we LWOWIE w cukierniach pp. Rothlendera i Kosteckiego. 3308 1—2

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie Czerniowcach i Tarnopolu**

od dnia 1. lutego 1873 r.

ASYGNATY KASOWE

5	procentowe wypłacalne za **8** dni	po wypowiedzeniu
5½	„ „ „ **14** „	
6	„ „ „ **30** „	
6½	„ „ „ **60** „	
7	„ „ „ **90** „	

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1em lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą

od dnia 1. lutego 1873 r.

o ½ **procent wyżej** z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20. stycznia 1873.

3491 ?—? **Dyrekcja.**

Na wiedeńskiej wystawie światowej, za trwałą konstrukcję i piękne wykonanie odznaczono te wyroby

medalem postępu.

Ces. król. uprzywil.

Fabryka lamp naftowych

Braci BRÜNNER

we Wiedniu,

poleca swój w całkiem nowe bardzo gustowne wzory obficie zaopatrzony

skład we Lwowie,

przy ulicy Kopernika pod l. 804¼, pod kierunkiem

p. EDWARDA GEBHARDTA

gdzie dla dogodności Szanownych odbiorców w Galicji zawsze wielki skład wszelkich rodzajów **lamp** salonowych, ściennych i kuchennych, jakoteż do tychże przynależnych przedmiotów, szklannych kul, umbrelek, szkieł cylindrowych i t. p. utrzymuje, i **wszystko po najtańszych fabrycznych cenach** tak hurtem, jakoteż pojedynczo sprzedaje. 3637 3—6

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

3495 5—?

KOCYKI. Na kostiumy Sukienka i Flanelki. PLEDY.

Najlepsze źródło

do nabycia

w wielkim wyborze

Materyj jedwabnych lyońskich

czarnych i kolorowych.

Materyj wełnianych

angielskich, francuzkich i saksońskich
na suknie i kostiumy damskie.

Gotowych kostiumów damskich.

Płótna i bielizny stołowej

z fabryki Regenhart i Raymann w Freiwaldau,
zaszczyconej na wystawie światowej

pierwszym dyplomem honorowym. 3769 2—6

Sprowadzając towary bezpośrednio z pierwszych fabryk, zaręczam, iż wszelkiem wymaganiom zadość uczynię.

ROMAN WOJCZYŃSKI,
ulica Halicka róg Wekslarskiej l. 11.

Szale, Szaliki, Chustki, Chusteczki wełniane i włóczkowe. Pończochy, Skarpetki, Kaftaniki i Kalisony wełniane i bawełniane.

PERKALE. Atlasy i Manszestry w różnych kolorach. BARCHANY

Wina oryginalne

z piwnicy F. A. Jalicza
z Pesztu i Styft Synowie
z Wiednia,

poleca handel

Karola Ballabana.

Czerwone

3000 but. Budai po 80 c. biorąc 24 but. 75
2000 but. Klaret „ „ „ „ 24 but. 75
2000 but. Burgundzkie 1 zł. „ 24 but. 95

Białe

1000 but. Kobani . 80 ct. — 24 but. 75 c.
1000 but. Wilianer 1 zł. — 24 but. 95 c.
1000 but. Klosterneuburger 1 zł. — 24 butelek 95 c.

Za opakowanie przy wysyłkach na prowincję nic nie liczę. 3636 6—12

Najdawniejszy HANDEL

Płócien i bielizny stołowej

3614 4—6

Fryderyka Schnbutha i Syna

we Lwowie, w Rynku l. 45

poleca po bardzo tanich cenach, np.

4/4 30 łokci Płótno górskie	od zlr.	8½	do 11½
4/4 38 „ Płótno rumburgskie	„	10	„ 25
4/4 38 „ Creas „	„	13	„ 30
9/4 30 „ Płótno rumburg. „	„	16	„ 45
9/8 50 „ Weba holenderska	„	22	„ 150
4/4 54 „ Weba szwajcarska	„	30	„ 125
9/2 50 „ Weba irlandzka	„	28	„ 90
8/4 tuzin ręczników	„	5⅚	„ 20
8/4 „ chustek do nosa	„	3	„ 20
9/4 łokci szer. sztuka 19 łok. wied. płótna na prześcieradła bez szwu	„	16	„ 40
1 „ garnitur stołowej bielizny na 6 osób	„	5½	„ 35
1 garnitur stołowej bielizny na 12 osób	„	8 „	„ 55

jako też na 18 i 24 osób.

Serwety i serwetki deserowe, pończochy prawdziwe saskie niciane i bawełniane. pika i ryps biały. Przody do koszul płócienne i szirtingowe od 50 ct. do 3 zł.

Największy skład Perkali i Szirtingów białych i kolorowych
łokieć po: 17, 20, 26, 30 i 33 centów.

Deszczochrony

wełniane po zł. 2 ct. 75, jedwabne zł. 4 ct. 70.
Cenniki szczegółowe rozsela się franco.

Buchalter

mający dziennie kilka godzin wolnych, poleca się pp. kupcom i przemysłowcom do prowadzenia ksiąg handlowych.

Listy uprasza się adresować **E. P.** poste restante Lwów. 3786 2—2

Latarnie grobowe

18 stóp wysokie, sztuka 5 zlr. 50 ct.,

Lampy różnego koloru,

wielki wybór

w handlu szkła i porcelany

Kazimierza Lewickiego

we Lwowie, ulica Trybunalska nr. 6. 3791 2—2

Największy wybór

OBUWIA

dla dam, mężczyzn i dzieci,

poleca

J. A. Wodzinski

ulica Halicka Nr. 4,

ręcząc za doborowy i świeży materjał, po cenach najumiarkowańszych. 3228 6—6

Skład fortepianów Ludwika Marka.

GŁÓWNY SKŁAD

we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 3

powiększony składem J. Smutnego,

z fabryk wyszczególnionych na Wystawie powszechnej. 3664 3—?

Fortepiany wiedeńskie w cenie od 350 zlr. do 1000 zlr.

„ z fabryk niemieckich od 500 zlr. do 1000 zlr.

Pianina paryzkie i niemieckie od 340 zlr do do 600 zlr.

Przegrane instrumenta od 100 zlr. do 300 zlr.

Opuszcza się znaczny rabat z cen fabrycznych.

Gwarancja na 10 lat.

Najtańsza wypożyczalnia fortepianów i pianin od 3 zlr. miesięcznie.

Poszukuję

Koncypienta,

posiadającego już pewien stopień praktyki. 3766 3—3

Paweł Skwarczyński, adwokat
we Lwowie, przy ul. Karola Ludwika Nr. 1.

Biuro stręczeń

3789 **J. Molodeckiego,** 2—4

przy ulicy Sykstuskiej pod liczbą 4 na dole i Karola Ludwika pod liczbą 11. ułatwia kupna, sprzedaże dóbr, kamienic i t. d. i rekomenduje guwernantki, nauczycieli, oficjclistów, bony i wszelką służbę gospodarczą i pałacową. Osoby polecane przez biuro są zdolne i pewne, o których uprzednio **biuro zasięga** informacji.

Nagroda Montyon (2.000 fr.) przez Akademię Nauk przyrodzonych i przez Instytut francuski, Medal złoty Akademii medycznej w Paryżu, przyznane

VINS Titrés D'OSSIAN HENRY

członka Akademii medycznej **Paryzkiej,** profesora Szkoły farmaceutycznej.

Ze znanych dotąd są to najlepsze Wina z Chininą; rozbiór chemiczny porównawczy dokonany w laboratorjum Akademii medycznej wykazał, że wina te zawierają **sześć razy więcej pierwiastków działających,** jak wszystkie inne preparacje tego gatunku, (Wina, Siropy albo Elixiry) mające największe wzięcie i powodzenie. To właśnie jest powodem, że lekarze różnych krajów przyznają im pierwszeństwo. Przygotowane na Winie Alicante i z dyastazą, mają smak wyborny i nie sprawiają nigdy zatwardzenia.

Proste Wino z Chininą dozowane p. Ossiana Henry

toniczne, antigorączkowe, przywracające siły, nadaje się wybornie w osłabieniu dzieci i starców, bezsilności, niemocy nerwowej, gorączce, trudnemu powrotowi do zdrowia, upośledzonemu trawieniu, bolach żołądka, gastragliom.

Wino z Chininą, Żelazem i Diastazą.

Skutki tej preparacji pokazały się cudowne przeciw bladaczce, upławom, mozolnemu odpływowi regularności, w wieku krytycznego przejścia, niedokrwistości, wyczerpaniu i osłabieniu. Posiada własności pobudzające i ożywcze systemu nerwowego w wysokim stopniu jak również aparatu cyrkulacyjnego.

Wino z Jodem Ossiana Henry

z Chininą, Jodem i Diastazą. Przeciw skrofułom, chorobom kości, niemocy lymfatycznej, krzywieniu się kości pacierzowej, wychudnieniu, słabościom dzieci nerwowych, wątłych i skrofulicznych. Zastępuje tran z pożądanym zawsze skutkiem i w suchotach sprawia nadspodziewanie pomyślne skutki. Przejrzeć instrukcją, która dołączoną jest do każdej butelki w polskim języku. 3434 12—24

Główny skład w aptece p. E. Fournier et Cie na ulicy d' Anjou St. Honore 56, w Paryżu; we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Losy miasta Krakowa.

Główne wygrane

zlr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana zlr. 30,

sprzedają

we Lwowie: C. k. uprz. **gal. akcyjny Bank hipoteczny** i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu** i **Samborze.**
„ „ **Galicyjski Bank krajowy** i Filja jego w **Brodach.**
w Wiedniu: Bank- und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gesellschaft. 3493 6—?

Ces. król. uprz. kolej żelazna Arcyksięcia Albrechta.

Obwieszczenie.

Uwiadamia się niniejszem Szanowną Publiczność, że

OTWARCIE RUCHU

na linii kolejowej ze Lwowa do Stryja nastąpiło

3795 2—3

na dniu 16. października 1873 r.

Na wyż wymienionej przestrzeni stacje **Glinna-Nawarja, Szczerzec, Mikołajów-Drohowyże, Bilcze-Wolica, Uhersko-Dobrzany** i **Stryj** z dniem powyższym do publicznego użytku oddane zostały.

Wszystkie wyż wymienione stacje z wyjątkiem stacji **Uhersko-Dobrzany**, która tylko do ekspedycji osób i pakunków jest przeznaczoną, urządzone zostały do ekspedycji osób, pakunków, przesyłek pospiesznych i towarowych.

We Lwowie c. k. uprzyw. kolej żelazna Arcyksięcia Albrechta nie posiada osobnego dworca, a ekspedycja osób, pakunków i przesełek pospiesznych odbywać się będzie na dworcu kolei Karola Ludwika, ekspedycja zaś przesyłek towarowych na dworcu kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

Rozkład jazdy osobnemi plakatami i ogłoszeniami do publicznej wiadomości podanym będzie.

Rada Zawiadowcza.

ROZKŁAD JAZDY

począwszy od dnia 16. października 1873 roku aż do odwołania.

Ze Lwowa do Stryja

Mil	Kilometrów	Stacje	Pociąg miesz. Nr. I. godz	min.	Pociąg miesz. Nr. III. godz	min.
		Lwów . . . . odchodzi	6	35	5	30
2.055	15.589	Glinna-Nawarja	7	24	6	25
1.415	10.741	Szczerzec	7	57	7	10
2.424	18.396	Mikołajów-Drohowyże . .	8	48	8	10
1.825	13.848	Bilcze-Wolica	9	25	8	50
1.146	8.693	Uhersko-Dobrzany	9	47	9	15
1.006	7.633	**Stryj** . . . przychodzi	10	8	9	36

Ze Stryja do Lwowa

Mil	Kilometrów	Stacje	Pociąg miesz. Nr. II. godz	min.	Pociąg miesz. Nr. IV godz	min.
		Stryj . . . . odchodzi	5	30	6	25
1.006	7.633	Uhersko-Dobrzany . . .	5	50	6	45
1.146	8.693	Bilcze-Wolica	6	15	7	12
1.825	13.848	Mikołajów-Drohowyże . . .	7	—	8	—
2.424	18.396	Szczerzec	8	5	9	5
1.415	10.741	Glinna-Nawarja	8	42	9	45
2.055	15.589	**Lwów** . . . przychodzi	9	28	10	31

Pociąg Nr. I. łączy się z pociągiem pospiesznym Nr. 1 przychodzącym z Wiednia, i z pociągiem mieszanym Nr. 2 kolei Dniestrzańskiej, odchodzącym ze Stryja do Chyrowa.

Pociąg Nr. III łączy się z pociągiem mieszanym Nr. 8 kolei Karola Ludwika przychodzącym z Podwołoczysk, jak również z pociągiem mieszanym Nr. 4 kolei Dniestrzańskiej, odchodzącym ze Stryja do Chyrowa.

Pociąg Nr. II łączy się z pociągiem mieszanym Nr. 3 kolei Dniestrzańskiej przychodzącym z Chyrowa do Stryja, jak również z pociągiem mieszanym Nr. 7 kolei Karola Ludwika, odchodzącym ze Lwowa do Podwołoczysk,

Pociąg Nr. IV łączy się z pociągiem pospiesznym Nr. 2 odchodzącym ze Lwowa do Krakowa i Wiednia, i z pociągiem mieszanym Nr. 5 kolei Karola Ludwika odchodzącym do Podwołoczysk, jak również z pociągiem mieszanym Nr. 1 kolei Dniestrzańskiej, przychodzącym z Chyrowa do Stryja.

Liczby oklamrowane oznaczają godziny nocne, począwszy od godziny 6tej wieczór do godziny 6tej rano.

Tymczasowo będą aż do odwołania tylko pociągi Nr. I. i II. dziennie w ruch puszczane.

Czas jest podług południka lwowskiego policzony.

Zegar miasta Stryja, podług południka miejscowego zregulowany, idzie o 2 minuty później niż zegar kolejowy.

Przy pociągach mięszanych znajdują się wagony pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej klasy.

Dyrekcja ruchu.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.